SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII PIĄTEK, 18 LISTOPADA 1927 R. Nr. 317.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31 533. Cena egzemplarza 20 groszy

Marszałek Franchet d'Esperay w stolicy.

Pierwszy dzień pobytu niepospolitego wodza w Polsce.

Warszawa, 17-11. (PAT.) Dziś o godz. 9.20 przybył do Warszawy pociągiem paryskim **marszałek Francji, Franchet d'Esperay**, który przywiózł najwyższe odznaczenie wojskowe francuskie „Medaille militaire" dla pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Na dworcu oczekiwali przybycia dostojnego gościa: prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych marszałek Józef Piłsudski, ambasador Francji Laroche, szef protokułu dyplomatycznego Przeździecki, drugi wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, szef sztabu generalnego gen. Piskor, komendant miasta st. gen. Rożen, komisarz Rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicz, atache wojskowi obcych mocarstw, oficerowie wojskowej misji francuskiej z gen. Charpy na czele, przedstawiciele prasy, członkowie kolonji francuskiej oraz licznie zgromadzona przed dworcem publiczność. Na peronie kompanję honorową wystawił 21 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Punktualnie o godz. 9.20 zajechał pociąg paryski. Do wysiadającego z wagonu **marszałka Franchet d'Esperay podszedł prezes Rady ministrów marszałek Piłsudski w otoczeniu swej świty.** Po przywitaniu nastąpiła prezentacja otoczenia, poczem obaj marszałkowie przeszli przed frontem kompanji honorowej przy dźwiękach marsyljanki. Zkolei marszałek Piłsudski przedstawił marszałkowi Franchet d'Esperay zgromadzoną generalicję polską, zaś szef protokułu dyplomatycznego Przeździecki, przybyłych na powitanie dyplomatów. Następnie obaj marszałkowie w otoczeniu swych świt przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie nastąpiło pożegnanie. Marszałek Franchet d'Esperay wraz z ambasadorem Francji udał się do ambasady francuskiej, marszałek Piłsudski odjechał do Belwederu.

Marszałek Franchet d'Esperay urodził się w r. 1856, jako syn pułkownika kawalerji. Od najmłodszych lat przygotowywał się do karjery wojskowej i wstąpił, mając lat 18, do szkoły wojskowej w Saint-Cyr, jako **jeden z pierwszych pomiędzy promowanymi.**

Zaraz po wyjściu ze szkoły wojskowej odbył kampanję z 1-szym pułkiem tyraljerów w Algierze, następnie w Tunisie do 1882 r., tj. do chwili wstąpienia do wyższej szkoły wojskowej. W 1884 r. jedzie do Tonkinu, gdzie bierze udział w operacjach wojennych pod rozkazami gen. Briere de l'Isle.

Po powrocie do Francji w 1887 r. pozostaje w kraju 12 lat, tj. do 1899, w którym to roku opuszcza zajmowane przez siebie stanowisko drugiego dowódcy specjalnej szkoły wojskowej w Saint-Cyr, aby odbyć kampanję chińską. Podczas tej kampanji jeszcze jeden raz wyróżnia się zaletami organizatorskiemi i gruntowną znajomością ludzi i rzeczy.

To też kiedy w 12 lat później marszałek Lyautey będzie potrzebował energicznego dowódcy dla wojsk w Maroku, powierzy on tę misję Franchet d'Esperay, który **dokańcza zdobycia Maroka** i ukróci powstanie „Wielkiego Atlasu".

Na początku wojny 1914 r. marszałek Franchet d'Esperay był dowódcą 1-go korpusu armji. Po działaniach swych nad Marną i świetnem powodzeniem w bitwie pod Guise, marszałek Joffre mianuje go dowódcą 5-ej armji, która pod jego okiem odgrywa **decydującą rolę w bitwie nad Marną**, przerywając pozycje wroga pomiędzy 1-szą a drugą armją niemiecką.

W roku 1916 Franchet d'Esperay mianowany jest dowódcą grupy armji frontu wschodniego, a następnie południowego, na którego czele w dalszym ciągu daje dowody swych nadzwyczajnych zalet jako wódz najpierw w bitwie nad Oise'ą w kwietniu 1917 r., następnie pod „Chemin des Dames", gdzie odrzuca wroga w bitwie pod Malmaison (sierpień 1917 r.)

W r. 1918 obejmuje **naczelne dowództwo armij sprzymierzonych na wschodzie.** Po porozumieniu między sprzymierzonymi co do jednolitego dowództwa, gen. Franchet d'Esperay po przegrupowaniu armji i ustaleniu swego planu, atakuje wszystkiemi siłami. Żołnierze zelektryzowani przez swego wodza, którzy umie znaleźć się zawsze tam, gdzie zachodzi potrzeba, zwyciężają, pomimo zajadłego oporu wroga.

Ofensywa macedońska rozpoczęta dn 14 września, kończy się wielkiem zwycięstwem, które po raz pierwszy wzbudziło w mocarstwach centralnych uczucie niepowetowanej porażki. Już w październiku Bułgarja prosi o pokój, w listopadzie Dunaj był przekroczony. Węgry proszą o przebaczenie, wojska niemieckie na Bałkanach są osaczone lub w ucieczce, Serbja, Rumunja i cały półwysep Bałkański są oswobodzone, **zostaje otwarta droga do Wiednia i Berlina.**

Zawieszenie broni dnia 11 listopada zatrzymuje marszałka Franchet d'Esperay na północ od Dunaju, wówczas, gdy maszerował na Budapeszt, atakując Niemców z boku.

Za niespożyte zasługi wojenne Francja **mianowała go w roku 1921 swoim marszałkiem.**

Rewolucja w Rosji?

POGŁOSKI O ZAMORDOWANIU TROCKIEGO.

Warszawa, 18.11 (Tel. wł.) Godzina 1.30. Wczoraj około północy rozeszły się w kołach politycznych i dyplomacji zagranicznej wiadomości, jakoby w Moskwie powstały poważne zamieszki i wybuchła rewolucja.

W związku z temi wiadomościami kursowała pogłoska o zamordowaniu Trockiego.

Autentyczności tych informacyj niepodobna stwierdzić.

Minister Składkowski

O ZMIANIE KONSTYTUCJI W POLSCE.

Wiedeń, 17.11 (AW) „N. Fr. Presse" publikuje dziś wywiad z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim, który w zwięzły i treściwy sposób przedstawił powody przeprowadzenia również i w Polsce zmiany Konstytucji.

Gen. Składkowski wspomina też o tem, że skargi wyznaniowe mniejszości bardzo się zmniejszy i spodziewać się należy, że członkowie mniejszości w najbliższym czasie będą również dobrymi obywatelami, takiemi jak sami Polacy

Sprawa stabilizacji urzędników

PRZYPOMINA WĘŻA MORSKIEGO

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) Sprawa stabilizacji urzędników państwowych podobnie jak kwestja uposażeń urzędników przypomina węża morskiego: Co pewien czas ukazuje si ęi znika. Obecnie zbliża się termin ostateczny stabilizacji w dniu 1 stycznia 1928 r. Tymczasem dotychczas uzyskało stabilizację zaledwie 15 proc. urzędników

Wobec tego Stowarzyszenie urzędników państwowych złożyło memorjał do Rządu, w którym proponuje, aby Rząd ustabilizował tych wszystkich urzędników, którzy przyjęci zostali na stałe i nie są kontraktowymi urzędnikami.

Zabytki polskie

POWRÓCĄ Z ROSJI DO KRAJU.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) W gmachu poselstwa sowieckiego podpisano układ w sprawie zwrotu Polsce szeregu **pamiątek polskich, na podstawie art. 11 traktatu ryskiego.** Układ podpisali ze strony polskiej dyrektor biblioteki Jagiellońskiej p. Kuntze, prezes delegacji reewakuacyjnej i jego zastępca radca Sochodowski, ze strony sowieckiej poseł Bohomołow, wicedyrektor ermitażu Lazarew. Pierwszego transportu z Rosji spodziewać się należy w ciągu miesiąca.

Aresztowania i rewizje

WŚRÓD DZIAŁACZY NARODOWYCH.

Lwów, 17.11 (Tel. wł.) W miasteczku Magerów w czwartek rano w szkole podczas wykładu religji aresztowany został ks. biskup Jan Tajchman. Aresztowanego odstawiła policja do Rawy Ruskiej. Ks. Tajchman był oboźnym Obozu Wielkiej Polski i znany był jako działacz narodowy.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) W lokalu Stowarzyszenia Dowborczyków przy ulicy Nowy Świat 40, o godzinie 10.40 w nocy, w czasie posiedzenia zarządu „Hallerczyków" i „Dowborczyków" obradujących nad sfuzjonowaniem obu tych związków, wkroczyła policja i po przejrzeniu dowodów osobistych, aresztowała Bolesława Eustachiewicza, wiceprezesa hallerczyków. Policja zabawiła w lokalu do godziny 11.30 i zabrała szereg dokumentów. Eustachiewicza przewieziono do pałacu Blanka, poczem dokonano rewizji w jego mieszkaniu przy ulicy Bednarskiej.

PRZEGLĄD PRASY

Rozproszkowanie.

Społeczeństwo polskie jest dzisiaj tak rozbite i podzielone na partje, jak nigdy dotąd nie było. Około obecnego Rządu stworzyła się cała mozaika starych i nowych stronnictw oraz klik, stojących nieraz na przeciwnych biegunach programowych, choćby wziąć naprzykład konserwatystów i brylowców. Równocześnie zaś wre robota rozbijacka, usiłująca bezskutecznie podważyć zręby obozu narodowego. Sprawą tych dziwnych doświadczeń na żywym narodzie zajmuje się „Rzeczpospolita“.

Jakiż jest zatem cel — pisze „Rzeczpospolita“ — rozbijania dotychczasowych stronnictw i tworzenia nowych? Jakiż jest cel popierania zmory partyjnictwa, która w ciągu dziewięciu lat naszej niepodległości państwu dala się tak we znaki? Cóż może skłaniać sfery rządowe, by pod ich auspicjami powstawały jak grzyby po deszczu nowe kliki partyjne, wybujałe ambicje, z których wyrastają w następstwie pogoń za stanowiskami, dążenie do korytka i korupcji?

Podobna polityka, zmierzająca do rozproszkowania naszego życia politycznego, może mieć ten tylko cel, aby wobec bezsilności parlamentu, rozbitego na liczne i zwalczające się partje, Rząd mógł zawsze zachować swą supremację nad ciałami ustawodawczemi i utrzymać swą dyktatorską pozycję. Rozproszkowanie partyjne niewątpliwie wpłynie dodatnio na powyższe zamiary.

Rząd na tem zyska. Utrzyma swą niezależność od parlamentu. Ale powstaje pytanie, czy na rozproszkowaniu i rozbiciu się na liczne partje społeczeństwa polskiego zyska na tem państwo? Jesteśmy pewni, że nie. Widzimy już dziś po wyborach do samorządów, że na rozbijaniu społeczeństwa polskiego najbardziej zarobili komuniści i mniejszości narodowe. I podobny rezultat należy przewidywać przy wyborach do ciał ustawodawczych.

Sądownictwo wojskowe.

„Kurjer Poznański“ w cyklu artykułów, poświęconych sądownictwu polskiemu, podjął krytykę obowiązującego w Polsce sądownictwa wojskowego, uwypuklając potrzebę zmiany jego średniowiecznych i niezgodnych z teraźniejszem pojęć o niezawisłości sądów. Obowiązująca w Polsce ustawa o sądownictwie wojskowem z dnia 10 maja 1920, oparta na austrjackiej ustawie z r. 1912, wprowadza bowiem instytucję t. zw. właściwego dowódcy, nadając mu ogromne prawa i prerogatywy.

Właściwy dowódca (a jest nim minister spraw wojskowych i dowódca odnośnego okręgu korpuśnego), wyraża dochodzenie prokuratorskie, śledztwo sądowe, decyduje o rozszerzeniu tego śledztwa, o wniesieniu aktu oskarżenia, o umorzeniu sprawy i wreszcie o zastosowaniu aresztu śledczego. Zastępuje go w tych czynnościach prokurator wojskowy, ale jest on w myśl ustawy tylko podwładnym dowódcy korpusu i poszczególne czynności wykonuje z rozkazu lub tylko za zgodą tego dowódcy.

Z rozkazu właściwego dowódcy prokurator wojskowy stawia przed sądem odpowiednie wnioski (na wdrożenie śledztwa, zastosowanie aresztu śledczego, umorzenie sprawy itd.), a sąd wojskowy musi te wnioski uwzględnić i nie ma prawa im się sprzeciwić.

Są to zasady zupełnie odmienne od zasad sądownictwa powszechnego, gdzie prawo ścigania znajduje się w rękach niezależnego sądu. Ustawa pozostawia natomiast prowadzenie śledztwa i feruwanie wyroków sędziom wojskowym, zastrzegając przytem, że tu sędziowie są niezależni i tylko ustawie podlegają. Tymczasem

wiadomą jest rzeczą, że wszystkie zapewnienia nic nie są warte, jeżeli nie są oparte na pewnej gwarancji. Taką gwarancją niezależności sądów powszechnych są miedzy innemi: nieusuwalność i nieprzenaszalność sędziów, co daje sędziom cywilnym rzeczywistą pewność, że czynności ich, jeśli komukolwiek będą niemiłe, nie pociągną dla sędziego niemiłych skutków...

Niczego podobnego w sądownictwie wojskowem nie znajdujemy, bo sędzia wojskowy w każdej chwili, bez podania powodów i bezapelacyjnie może być usunięty i przeniesiony nietylko do innej miejscowości, ale i na niższe stanowisko. Nie potrzebujemy chyba wyjaśniać, jak ciężkie to pod względem materjalnym, a czasem tragiczne następstwa może za sobą pociągnąć w dzisiejszych czasach, kiedy tak trudno o dach nad głową, a jeszcze trudniej o pieniądze na zdobycie tego dachu i założenie nanowo ogniska domowego, do którego i sędzia także ma prawo.

i mimo to biorą czynny udział w pracach

Wielkie transporty złota

NADCHODZĄ DO WARSZAWY.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) Bank Polski otrzymał z Anglji pierwszy transport złota w wysokości **jednego miljona funtów szterlingów, przetopionych na sztaby dwunastokilogramowe.** Złoto złożono w skarbcu banku.

W niedługim czasie nadejdą dalsze transporty złota, gdyż zgodnie z warunkami pożyczki stabilizacyjnej i zmianą statutu Banku Polskiego wzmocni on swoje zapasy kruszcowe i przeważną ich część będzie przechowywał w kraju.

Projektowane w chwili obecnej zakupy złota przez Bank Polski wyniosą ogółem **15 miljonów dolarów.** Cała powyższa ilość zostanie przywiezio na do kraju. Ponadto Bank Polski sprowadzi jeszcze do kraju 5 miljonów dolarów, które znajdują się zagranicą jako depozyt.

Przedwyborcze narady socjalistów.

PROJEKT BLOKU SOCJALISTYCZNYCH MNIEJSZOŚCI POGRZEBANY

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) Dzisiaj obradował w Sejmie Centralny Komitet wykonawczy P. P. S. pod przewodnictwem posła Barlickiego. Omawiana była sprawa **planu kampanji wyborczej.**

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego do późnej nocy toczyły się narady przedstawicieli socjalistycznych ugrupowań mniejszości narodowych w sprawie **utworzenia bloku.** W naradach brali udział: Niemcy, żydzi sjoniści, ukraińcy, białorusini i litwini.

Zaznaczyła się duża różnica między ukraińcami i żydami. Prawdopodobnie blok nie dojdzie do skutku.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) W związku z pertraktacjami mniejszości narodowych w sprawie zawarcia bloku mniejszości „Nasz Przegląd“ zamieścił notatkę, że z ramienia koła żydowskiego pertraktacje prowadzi poseł Grünbaum (sjonista).

Prezes frakcji ortodoksów pos. Hirszbraun oświadczył, że notatka ta nie jest zgodna z rzeczywistością, gdyż ortodoksi (Aguda) nie biorą udziału w tych pertraktacjach i nikt nie ma prawa występować w imieniu całego koła żydowskiego. Poseł Grünbaum występuje zatem w imieniu tyl ko sjonistów.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) Rokowania między frakcjami socjalistycznych mniejszości narodowych o stworzenie wspólnego bloku wyborczego nie dały pozytywnego wyniku. Projekt bloku uważać trzeba za pogrzebany.

Wyrafinowana prowokacja sowiecka

SKUTKIEM KTÓREJ BISKUPOWI MOHYLOWSKIEMU GROZI ROZSTRZELANIE.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) Doszły dokładne już wiadomości o okolicznościach aresztowania przed kilku dniami biskupa mohylowskiego ks. Sloskana, który, jak się okazuje, stał się **ofiarą wyrafinowanej prowokacji ze strony G. P. U.**

W przeddzień aresztowania przybyło do biskupa Sloskana **dwuch młodych ludzi,** którzy przedstawili się za Polaków i prosili o nocleg. Ks. biskup, znany z wielkiej uczynności, nie odmówił im tego.

Tej samej nocy przybyli funkcjonarjusze G. P. U. i **dokonali rewizji,** w czasie której mieli znaleźć u ks. biskupa **szpiegoskie dokumenty.**

Ks. biskupa aresztowano i przewieziono do Mińska.

W najbliższych dniach ma mu być doręczony **akt oskarżenia zarzucający mu udział w szpiegostwie na rzecz Polski.**

Ks. biskupowi grozi rozstrzelanie.

Śmierć Jana Sobieskiego

domniemanego potomka króla Jana III.

PO BURZLIWYCH, WOJENNYCH PRZEJŚCIACH ZAKOŃCZYŁ ŻYCIE W MEKSYKU.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) Donoszą z Ameryki, z Los Angelos, że zmarł tam pułkownik Jan Sobieski, domniemany **potomek króla Jana III.**

W połowie 19 w., podczas wojny amerykańskiej był on emisarjuszem prezydenta Stanów Zjednoczonych Lincolna, a po wojnie domowej z Meksykiem udał się do tego kraju i tam zamieszkał.

Podczas powstania przeciwko cesarzowi meksykańskiemu Maksymiljanowi Habsburgowi ś. p. Jan Sobieski **był dowódcą oddziału, który rozstrzelał Maksymiljana wziętego do niewoli.**

Ś. p. Jan Sobieski uważał się **za potomka króla polskiego.**

KSIĄŻE KAROL

wejdzie w skład rady regencyjnej rumuńskiej?

SENSACYJNY ZWROT W STOSUNKU RZĄDU DO KSIĘCIA KAROLA.

Paryż, 17.11 (Tel. wł.) Prasa francuska wyraża przypuszczenie, że **książe Karol rumuński będzie powołany do rady regencyjnej.**

Po otrzymaniu wiadomości o zwolnieniu przez sąd podsekretarza stanu Manoilescu, Bratianu wysłał do Rzymu prof. Mugura, by w Rzymie prowadził rokowania z Karolem.

Prof. Mugura ma przedstawić księciu Karolowi warunki premjera Bratianu na podstawie których książę Karol mógłby wejść w skład rady regencyjnej.

OLBRZYMI STATEK WOJENNY.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) Według wiadomości otrzymanych z Ameryki, flota wojenna Stanów Zjednoczonych wzbogaciła się o jeden statek przeznaczony dla samolotów. **Jestto olbrzym, na którym pomieści się 85 samolotów typu bojowego.**

RADA NACZELNA „PIASTA“.

Warszawa, 17.11 (Tel. wł.) W sobotę zbierze się na 2 dniowe narady Rada naczelna stronnictwa „Piasta“.

W obradach weźmie udział około 90 osób i w ten sposób Rada naczelna stanowić będzie **niejako ciało zastępcze kongresu.**

Przebieg obrad Rady naczelnej „Piast“ zapowiada się **niezwykle ciekawie,** bowiem sanacja czyni wielkie wysiłki, **aby doprowadzić do rozłamu.** Akcja pójdzie w 2-ch kierunkach: w sprawie ustosunkowania się do Rządu i zjednoczenie ruchu ludowego. Właściwie te dwa kierunki są **jednym,** bowiem akcja na rzecz zjednoczenia ruchu ludowego w obecnej fazie, jest niczem innem, jak sprowadzeniem stronnictwa na podwórko rządowe. Oczywiście poza tem podjęty zostanie **atak przeciwko osobie posła Witosa.**

ODMOWA UDZIELENIA ŚLUBU SIOSTRZE EX-KAIZERA.

Kolonja, 17.11 — Władze kościelne w Bonn nie przyjęły zapowiedzi ślubu ks. Wiktorji Schaumburg Lippe, siostry eks-cesarza z Rosjaninem Zubowem oraz sprzeciwiły sie udzieleniu jej ślubu kościelnego

Wiadomości ze stolicy.

DECYZJA W SPRAWIE POLIS TOW. „ROSJA“. Sąd okręgowy wydał decyzję w sprawie polis wierzycieli. Tow. ubezpieczeń „Rosja“ i naznaczył kuratorem nieruchomego majątku T-wa adw. Jakóba Neumarka.

SKANDALICZNE AFERY WARSZAWSKICH KOMUNISTÓW. Wśród organizacyj robotniczych na terenie Warszawy panuje od kilku dni wielkie zainteresowanie skandalicznemi aferami, popełnionemi przez komunistów warszawskich. Komuniści zakładali mianowicie prawie we wszystkich fabrykach swoje jaczejki i namawiali robotników do zakładania kas. Jak się obecnie okazuje, w dwu fabrykach, mianowicie „Lilpop“ i „Parowóz“, pieniądze zostały roztrwonione przez przywódców komunistycznych. Jeden z nich nabył taksówkę za kilkanaście tysięcy złotych z pieniędzy robotniczych. Drugi za podobną sprawę został wczoraj dotkliwie pobity i wykluczony z partji wyrokiem sądu koleżeńskiego. Główny sprawca nadużyć w organizacji komunistycznej na terenie Warszawy, Orlik, zbiegł do Moskwy.

PRZYJAZD WIELKICH BANKIERÓW. W początkach przyszłego tygodnia przyjeżdża do Warszawy p. Wigging, prezes Chase National Bank z New Yorku, który jak wiadomo, jest największym bankiem amerykańskim, skupiającym około 1 miljarda dolarów depozytów. Bank ten łącznie z Bankers Trust emitował naszą pożyczkę stabilizacyjną. P. Wigginowi towarzyszyć będzie reprezentant tegoż banku w Londynie p. Gannon. Odwiedziny tak wybitnych osobistości świata bankierskiego dowodzą zainteresowania się zagranicy naszemi potrzebami inwestycyjnemi.

BROSZURA PREZYDENTA MIASTA. Prezydent m. st. Warszawy inż. Zygmunt Słomiński wydał ostatnio broszurę p. t. „Rozwój Warszawy“. Broszura ta zawiera bardzo staranne i skrupulatnie uzupełnienie planami dane, dotyczące przeszłego, obecnego i przyszłego rozwoju stolicy.

NIEBYWAŁY WYSTĘP ZŁODZIEI W SĄDZIE OKRĘGOWYM. Złodzieje warszawscy dokonali niezwykłej kradzieży, która wywołała ogromne poruszenie wśród sfer sądowników. Mianowicie w niewyjaśniony dotychczas sposób dostali się do pokoju obrońców i mimo, że jak zwykle w godzinach południowych, znajdowało się tam lub w pobliżu kilkanaście osób, zabrali futro na tchórzach, należące do rabina W. P. w randze majora, Chaima Posnera. Poszkodowany oblicza stratę na 2.000 złotych. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem schwytania bezczelnie śmiałych sprawców **kradzieży.**

Zbyt jaskrawo.

Znak czasów. Rząd cofnął subwencje Centralnemu Towarzystwu rolniczemu, motywując to rzekomą działalnością polityczną tej instytucji.

Centralne Towarzystwo rolnicze założone przez Andrzeja Zamojskiego w 1857 r., zamknięte przez rząd rosyjski w r. 1861, aby znowu być powołanem do życia w r. 1907 i rozpocząć owocna działalność, jest instytucją w całem tego słowa znaczeniu twórczą. o pięknie zapisanej karcie pracy narodowej, zarówno na polu uświadomienia gospodarczego, jak i obywatelskiego. Ale nigdy nie było, przez cały czas swego intensywnego trudu codziennego, ciasnem podwóreczkiem interesów i interesików partyjnych, a z pomocy tej instytucji niejednokrotnie korzystali w sposób materjalnie korzystny ludzie mający mało wspólnego nietylko z poglądem prawicowym, ale ogólno - narodowym. Jest to chyba najlepszem świadectwem apolityczności Towarzystwa. Jasna rzecz, że Centralne Towarzystwo rolnicze założone przez ziemian, ale przez ziemian znakomitych obywateli kraju, nie mogło uprawiać akcji lewicowo-radykalnej i za czasów zaborczych przeciwstawiało się tego rodzaju działalnościom popieranym przez rząd rosyjski. W dorobku swym C. T. R. posiada setki tysiacy pogadanek, wygłoszonych, których tylko w r. 1927 wysłuchało 2.358.000 słuchaczy, zaprowadziło szereg stacyj doświadczżalnych. potężny wpływ wywarło na podniesienie poziomu gospodarczego w b. Kongresówce. (Charakterystyczne cyfry z działalności C. T. R. podajemy w rubryce „Życie gospodarcze").

Po 70 latach istnienia jednej z najbardziej pożytecznych w Polsce instytucyj. Rząd nie zawahał się cofnąc subwencji. używając nieistotnej argumentacji o „politycznej" działalności C. T. R.

Dlaczego nie istotnej argumentacji? Bo oto istnieje Polski Związek organizacyj i kółek rolniczych, pod wybitnym wpływem partyj lewicowych, jak Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie, Partja pracy i Związek naprawy Rzplitej, korzystający z subwencyj rządowych w wysokości 80 proc. swego budżetu (C. T. R. otrzymało tylko 30 proc.), a Rzad nie zarzuca politycznej działalności tej organizacji. A tym czasem, jakgdyby dla wyjaskrawienia decyzcji Rzadu w stosunku do C. T. R., tego samego dnia, w którym C. T. R. zawiadomione zostało o cofnięciu subwencji, pojawił się komunikat urzędowej Polskiej Ajencji telegraficznej, omiawiający przebieg politycznych narad w dniu 14 bm. delegatów lewicowych organizacyj rolniczych, zwołanych z inicjatywy Polskiego Związku organizacyj i kółek rolniczych dla omówienia konsolidacji ruchu chłopskiego na płaszczyźnie gospodarczej i politycznej. aby „osiągnąć odpowiedni wpływ na życie państwowe".

Jednak Rząd nie cofnął subwencji Polskiemu Związkowi organizacyj i kółek rolniczych. A przecież uchwały i prace tej instytucji noszą charakter wyraźnie polityczny i partyjny. Z tem się nie kryją kierownicy i członkowie P. Z. O. i K. R. Dlaczego stosuje się dwie miary?

W decyzji swej Rząd nie umotywował tego. Drugą znamienną cechą obecnych czasów jest bezceremonjalność, przechodzaca w brutalność organów władzy wykonawczej.

Niezmierne charakterystyczne określenie decyzji Rzadu podaje „Epoka", pisząc:

„Rząd, o ile dochodzą nas wiadomości, wstrzymywać będzie kredyty tym wszystkim organizacjom fachowo-rolniczym, które miast prowadzić pracę nad podniesieniem produkcji rolniczej są bądźto synonimami organizacyj politycznych, bądź też w swem łonie maja ludzi. którzy pod pokrywką czysto fachowej instytucji prowadzą akcję polityczną. skierowaną przeciwko Rządowi".

Z komentarza powyższego możnaby wysnuć wniosek, że wszystko to. co chociażby miało wyraźny charakter apolityczny, a jednak wynikało z ideologji ogólno-narodowej, jest poczytywane za akcję „skierowaną przeciwko rządowi". Taki bowiem posiada charakter C. T. R. Poza tem, podobnie traktowane są odczyty. np. o hodowli krów. lub drobiu, jeżeli wygłaszane są przez ludzi z obozu narodowego. Czyż dlatego cofnięto subwencję C. T. R.,a nie cofnięto lewicowo-radykalnemu P. Z. O. i K. R.? Ta ostatnia organizacja w programie swym mająca wywłaszczenie ziemi bez odszkodowania, rozdział kościoła od państwa itd., nie prowadzi, jak wynika z oświadczenia „Epoki", akcji skierowanej przeciwko Rządowi, przeto może rozwijać swobodnie swój radykalizm i przenosić na grunt praktyczny za pieniądze otrzymane z subwencyj rządowych.

Ale przecież subwencje rządowe powstają nie z powietrza, a z podatków płaconych przez wszystkich obywateli. których znaczna część, jeżeli nie większość, może mieć słuszne zastrzeżenia co do sposobu użytkowania płaconych przez siebe świadczeń na rzecz państwa. Cofnięcie subwencyj C. T. R.. a udzielanie organizacji radykalno-lewicowej musi wywołać słuszne zaniepokojenie szerokich sfer społeczeństwa, które, pomimo całej dezorjentacji, umie odróżnić czyny pożyteczne dla państwa od wyraźnego popierania partyjnego radykalizmu.

S. A.

Po wizycie Marxa i Stresemanna w Wiedniu.

ZWOLENNICY I PRZECIWNICY PRZYŁĄCZENIA AUSTRJI DO NIEMIEC.

Wizycie kanclerza Marxa i ministra Stresemanna w Wiedniu poświęca się w Wiedniu dużo uwagi. Z racji tej podróży odgrzewa się dawne plany „anschluss'u", a prasa pisze długie artykuły o konieczności politycznego i gospodarczego zjednoczenia narodu niemieckiego.

Chociaż idea połączenia Niemiec z Austrją napotyka zarówno w Niemczech, jak i w Austrji na liczne i mocne przeszkody, to jednak poczyniono już pewne przygotowania, mogace się przydać w każdym wypadku. Pomiędzy Niemcami i Austrją zniesiono przymus wizowy i stworzono wspólny kodeks karny. W przygotowaniu bliskiem realizacji, jest unifikacja taryf celnych. a nawet konkretna unja celna. W najbliższej przyszłości planowana jest urzędowa konferencja gospodarcza, którаby rozpatrzyła szczegółowo możliwości połączenia przemysłów i handlów Niemiec i Austrji.

Niektórzy Niemcy dążą właściwie do anektowania Austrji. Nacjonaliści i protestanci niemieccy nie chcą połączenia z Austrją na zasadzie równości. Obawiają się wpływów katolickich i socjalistycznych. W Niemczech za „anschluss'em" są szczerze głównie socjaldemokraci, pragnący powiększenia wpływów i demokraci oraz wogóle lewica. Niemniej „anschluss", jako cel ostateczny uznany jest wszędzie i nawet przeciwnicy baliby mu się otwarcie przeciwstawić.

Austrja znowuż boi się trochę zbyt obcesowego połknięcia przez nacjonalistyczne Niemcy. Realni politycy austrjaccy zdają sobie z tego sprawę i wobec gości z „Rzeszy" mówią dlatego ostrożnie o konieczności połączenia. Austrja, usposobiona prawdziwie pokojowo. widzi dobrze, że Niemcy przygotowują się do nowej wojny i w całym świecie zdążyły już ugruntować sobie powtórną opinję podpalacza Europy. I to nasuwa politykom austrjackim pewne zastrzeżenia. Austrja chce żyć spokojnie, rozwijać się gospodarczo i nie myśleć o niepokojeniu sąsiadów bliższych i dalszych.

Niemieccy goście w Wiedniu wiedzą o tem wszystkiem. Stresemann. w którego polityce leży kokietowanie Włoch. a może nawet plan przyszłego sojuszu. nie myśli wprost bruździć Mussoliniemu. który nie jest zwolennikiem „anschluss'u". Dlatego robi swoją politykę spokojnie, chociaż celowo.

Wizyta w stolicy Austrji jest niewątpliwie pewną demonstracją. Prawdziwego jednak „anschluss'u" tak rychło przeprowadzić nie będzie można. Trudności są nietylko zewnętrzne, ale i wewnętrzne, chociaż w obu krajach usiłuje je się przełamać, czego dowodem wspomniane na początku tendencje, unifikacyjne na polu ustawodawstwa i gospodarki.

Chmury na horyzoncie rumuńskim.

PROCES MANOILESCU I ZWIĄZANE Z NIM PRZEJŚCIA. — USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI I JEJ OSTRZE. — CENZURA PREWENCYJNA W BUKARESZCIE. — CZY ODBĘDZIE SIĘ KONGRES STRONNICTWA NARODOWO - AGRARNEGO? — POZYCJA BRATIANU.

(Korespondencja „Kurjera Zachodniego").

Bukareszt. 15 listopada.

Już dawno nie były stosunki wewnętrzne w Rumunji tak naprężone jak w ostatnich czasach. Złożył się na to cały szereg wypadków. pozostających w związku z ostremi rozbieżnościami poglądów na kwestje zasadnicze między obozem rządowym. reprezentowanym obecnie przez wytrawnego polityka Bratianu, a ugrupowaniami opozycyjnemi z agrarjuszem Maniu i ludowcem Averescu na czele.

Do komplikacji stosunków wewnetrznych przyczynił się ostatnio w wielkiej mierze proces aresztowanego niedawno pod zarzutem współdziałania z ks. Karolem byłego podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu Manoilescu. Proces ten podzielił cały świat polityczny Rumunji na dwa wrogie obozy, które zwalczały się zarówno na sali sądowej, gdzie przeciwnicy rządu występowali w charakterze świadków i obrońców oskarżonego, jak i na łamach prasy, o ile to możliwe było w granicach aż nadto ograniczonej wolności prasy.

Organ gen. Averescu „Indreptarea" od pierwszej chwili bronił poglądu, że aresztowanie Manoilescu było aktem niesprawiedliwości. Z całą stanowczością pismo to występowało również przeciwko przekazaniu sprawy Manoilescu sądowi wojskowemu. Na temat kompetencji sądu wojskowego wywiązała się w pierwszym dniu sprawy sądowej ożywiona polemika między prokuratorem a obroną, która też ostatecznie zdołała przeprowadzić zwycięstwo swego poglądu. Sąd wojskowy uznał się w sprawie Manoilescu niekompetentnym. wobec czego oskarżony podsekretarz stanu stanął przed sądem cywilnym. Ciekawa ta rozprawa, utrzymująca opinję publiczną przez szereg dni w niezwykłem naprężeniu, zakończyła się, jak wiadomo. uniewinnieniem Manoilescu.

W ścisłym związku z procesem Manoilescu pozostaje najnowszy krok rządu rumuńskiego, który w całem społeczeństwie i prasie wywołał wielkie poruszenie. Chodzi tu o opracowanie przez rząd ustawy o ochronie republiki. Dziennik „Adeverul" nazywa ustawę tę początkiem jawnej dyktatury, albowiem zdaniem pism — państwu w danej chwili nie grozi żadne niebezpieczeństwo i ustawa ta wobec tego może mieć jedynie na celu ochronę kliki. stojącej dzisiaj u steru nawy państwowej. Projekt ustawy o ochronie państwa zawiera m. in. artykuł. który zdaniem „Polititki" skierowany jest specjalnie przeciwko profesorowi Jorga i przeciwko profesorowi Petroviczowi, byłemu ministrowi oświaty w gabinecie generała Averescu. Artykuł ten mówi. że „urzędnicy państwowi, oraz urzędnicy instytucyj, znajdujących się pod kontrolą państwa. wreszcie duchowni wszystkich wyznań zwolnieni zostaną z zajmowanych stanowisk i pozbawieni pensji. o ile działać będą na rzecz zmiany konstytucji, ustroju państwowego i w szczególności na rzecz przeciwników dynastji". Według „Indreptarea" nowa ustawa unieszkodliwić ma przedewszystkiem wszystkich poważniejszych przeciwników Bratianu. gdyż wystarczy najzwyczajniejsza denuncjacja. by niewygodnych dla rządu polityków na pięć lat zamknąć w więzieniu.

Prasę rumuńską, która w tak ostry sposób krytykowała zarządzenia p. Bratianu, spotkał srogi los. Komendant drugiego korpusu w Bukareszcie zarządził mianowicie zaprowadzenie w całem państwie cenzury prewencyjnej. Krok ten wywołał zrozumiałe oburzenie w kołach dziennikarskich. a wszystkie pisma, z wyjątkiem dziennika „Universul", którego redaktor naczelny. Popescu. jest ministrem sprawiedliwości w gabinecie Bratianu. wystosowały na ręce szefa rządu ostry protest przeciwko zarządzeniu komendanta drugiej armji. powołując się przytem na konstytucję rumuńską. która zakazuje stosowania w państwie cenzury prasowej.

Do ogólnego podniecenia umysłów w kołach opozycji przyczynia się w wysokim stopniu również niezdecydowane stanowisko rządu w sprawie zapowiadanego już od dłuższego czasu kongresu stronnictwa narodowo-agrarnego. Zjazd ten odbyć sie miał pierwotnie w Alba Julia, rząd jednak w ostatniej chwili odmówił na to swej zgody. twierdząc. iż miasto to nie nadaje się ze względów bezpieczeństwa publicznego na urządzanie w niem kongresu obozu opozycyjnego. Rada ministrów postanowiła dopuścić do zwołania zjazdu narodowo-agrarnego w innem mieście siedmiogrodzkiem. pod tym jednak warunkiem, że wszyscy uczestnicy kongresu zaopatrzeni zostaną w specjalne dowody osobiste oraz legitymacje zjazdowe. Rząd chce widocznie w ten sposób ograniczyć ilość uczestników kongresu, i tem samem osłabić znaczenie doniosłego tego zjazdu. Przywódcy stronnictwa narodowo-agrarnego interwenjowali wprawdzie w tym przedmiocie u ministra spraw wewnętrznych, jednakowoż krok ich nie został uwieńczony powodzeniem. Wobec tego komitet organizacyjny zjazdu. chcąc nie chcąc, musiał zrezygnować ze swego pierwotnego zamiaru i zwołać kongres do innego historycznego miasta, mianowicie do Blażu. Bukaresztеńska „Politica" sądzi jednak, że i ta decyzja komitetu organizacyjnego zjązdu nie zostanie przez rząd aprobowana. gdyż Bratianu zależy rzekomo na tem, aby zjazd narodowych agrarjuszy nie odbył się w mieście historycznem. W związku z tem utrzymuje się w niektórych kołach politycznych pogłoska. że rząd wogóle nie dopuści do zwołania kongresu narodowo - agrarnego. Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać. że ogólna niepewność co do stanowiska w tej materji rządu rumuńskiego w wysokiej mierze przyczynia się do potęgowania się naprężenia między gabinetem p. Bratianu a stronnictwem narodowo - agrarnem będącem w chwili obecnej filarem opozycji parlamentarnej.

Organ prof. Jorga „Neamul Romanose" uważa. że obce naprężenie między rządem a opozycją jest swego rodzaju unikatem w historji rumuńskiej, twierdząc równocześnie, że odprężenie sytuacji nastąpić może dopiero po dymisji obecnego rządu. Bratianu jednak nie myśli o poddawaniu się, a dziennik rządowy „Vittorul" napisał nawet w tych dniach, że pozycja obecnego szefa rządu jest równie mocna, jak pozycja króla angielskiego. Zdaje się, że Bratianu najgroźniejszego swego przeciwnika widzi w osobie przebywającego na wygnaniu ks. Karola. To też stara się on usunąć wszystko, co w jakimkolwiek związku z byłym następcą tronu pozostaje, a ostatnio nawet polecił opracować projekt specjalnej ustawy, która zmienia oficjalną nazwę najpoważniejszej instytucji kulturalnej im. ks. Karola, na „instytut króla Michała I.

D. K—n.

UWAGI.

CZY WSZYSCY MUSIMY JEŚĆ

mięso koszerne?

Sprawa, której poświęcamy poniższe uwagi, jest aktualna nietylko w Warszawie, ale we wszystkich większych ośrodkach miejskich, gdzie istnieją rzeźnie.

Otóż w Warszawie toczą się od dłuższego czasu pertraktacje o zniesienie rytualnego uboju bydła. Zarząd rzeźni pragnie wprowadzić **sposób „humanitarnego" uboju za pomocą elektryczności, tak jak jest stosowane zagranicą.**

Sprawa ta nie może być jednak u nas załatwiona drogą rozporządzenia Magistratu. Konstytucja bowiem zastrzega wolność wyznań a zabijanie bydła na „koszer, jak żydzi twierdzą, **jest jednym z obrządków religijnych mozaizmu.** To też rytualny ubój bydła mógłby znieść tylko osobna ustawa uchwalona przez Sejm lub rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gmina żydowska w Warszawie pobiera **od każdej sztuki szlachtowanej 13 zł. 75 gr.** Ponieważ w Warszawie szlachtuje się rocznie przeszło 70.000 wołów, więc **dochody gminy żydowskiej z tego źródła wynoszą rocznie około miljona złotych.** Czy łatwo gmina żydowska wyrzeknie się tego dochodu?

Niekoszernego mięsa w Warszawie niema. I to jest jeden z powodów, dla których nie można wprowadzić uboju metodami stosowanemi **zagranicą, gdzie istnieje koszer, ale tylko w drodze wyjątku. Są jatki, gdzie zabijają woły według rytuału.**

Tymczasem w Polsce handel mięsem jest niemal zupełnie w rękach żydów. Drogą konkurencji nic nie da się zrobić, gdyż jest pewna „kalkulacja handlowa", która nie pozwala na konkurowanie z żydami. Polega to na tem:

— Mięso koszerne są to przednie części wołu. Otóż **mięso z tylnych części sprzedawane jest taniej, a mięso ściśle koszerne (z przednich części) kosztuje o jeden złoty na kilogramie drożej.** Mięso z przednich części kupują żydzi — rzecz zrozumiała — tylko u rzeźników żydów i dlatego **rzeźnik żydowski ma zawsze przewagę handlową nad rzeźnikiem chrześcjaninem.**

Oto przyczyny, dla których musimy pozostawić czasowi sprawę uboju wołów za pomocą elektryczności lub **rewolweru automatycznego.**

Rewolwer automatyczny jest to pistolet naładowany zawsze jednym pociskiem w kształcie ostro zakończone go dłuta, który jest na sprężynie. Po wystrzale nabój uderza zwierzę i natychmiast się cofa. Zwierzę zabite w ten sposób nie męczy się długo i w kilka sekund po uderzeniu życie kończy.

Kącik humorystyczny.

MALARZ.

Malarz (na wsi): Zapytaj mała twego ojca, czy mogę wymalować waszą krowę?

Dziewczyna wraca po chwili i mówi:

— Tato powiedział, że krowa jest już sześć lat czarna, to niech tak zostanie.

LEKARZ.

Ze strachem pyta chory lekarza: — Jakiego pan zażąda honorarjum, panie doktorze?

Lekarz klepie chorego uspokajająco po ramieniu: Niech się pan nie obawia! Już ja się ułożę z pańskimi spadkobiercami.

NIEPOSZLAKOWANY.

Sędzia: Jest pan oskarżony o różne fałszerstwa, oszustwa kaucyjne i inne tego rodzaju przestępstwa. Posługiwał się pan przytem różnemi nazwiskami. Co pan ma do powiedzenia w tej sprawie?

Oskarżony: Panie sędzio, niech pan sędzia poiwe szczerze! Czy miałem narażać swoje dobre, nieposzlakowane nazwisko.

Udaremniona robota kasiarzy w Zagłębiu.

WIELKI SUKCES URZĘDU ŚLEDCZEGO.

Jak już pisaliśmy, w ub. sobotę policja śledcza w Sosnowcu ujęła sprawców śmiałego włamania do kasy fabryki lokomotyw w Chrzanowie gdzie kasiarze zrabowali czterdzieści kilka tysięcy złotych przeznaczonych na wypłatę dla pracowników fabryki.

Ujętymi złodziejami okazali się mieszkańcy Sosnowca: Jan Kolasa, Szubert Władysław, Kostrzewa Józef, Witkowski Karol, ujęty w dwa dni później oraz aresztowany 15 bm. Ostrowicz Wojciech.

Obecnie po dokładnem przeprowadzeniu śledztwa wyszły na jaw niezwykle ciekawe szczegóły. Mianowicie kasiarze projektowali dokonać włamań w nocy z 14 na 15 bm. do kas huty Bankowej w Dąbrowie, w której miało znajdować się około 300.000 zł. i huty „Milowiece" w Sosnowcu. Zamiary ich zostały pokrzyżowane na czas dzięki energji sosnowieckiego urzędu śledczego.

Inicjatorem włamania do huty w Chrzanowie był Witkowski, zwany popularnie w świecie miejscowych szumowin „królem kasiarzy". Witkowski przebywał ostatnio w więzieniu gdzie odsiadywał karę za liczne przestępstwa. W końcu ubiegłego miesiąca, został on urlopowany na 6 tygodni z więzienia dla podratowania zdrowia, pozostawało mu do odsiedzenia jeszcze 3 i pół roku.

Urlop swój Witkowski postanowił wykorzystać inaczej. Postanowił on mianowicie, z dobrze zorganizowaną szajką kasiarzy dokonać kilku śmiałych włamań w czasie, gdy w kasach fabrycznych znajdowało się największej gotówki **t. j. około 15-go jako dnia wypłaty,** następnie po obłowieniu się wyjechać zagranicę.

Jak sam Witkowski przyznał się, nie mógłby on wytrzymać w więzieniu 3 i pół roku, gdy nie pozwoliłby mu na to jego stan zdrowia, dlatego też udzielony mu urlop więzienny, chciał odpowiednio wykorzystać, aby móc reszty żywota bandyckiego dokończyć spokojnie i w dobrobycie za granicą.

Błogie marzenia kasiarza o wypoczynku pod południowem niebem Włoch lub Francji rozwiały się i obecnie przebywa w grubych mu h więziennych i nieprędko z nich wyjdzie na wolność, bowiem oprócz starej kary, dojdzie mu nowa za włamanie do kasy w Chrzanowie. (s)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Piątek	Dziś Odona P. Jutro Elżbiety Kr. W. Wsch. słońca 7 3 Zach. „ 15 43

Kinoteatry w Sosnowcu

gra ją dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Zew morza".
Kino „Sfinks": „Franciszek z Assyżu".

✕ **PREZES SĄDU OKRĘGOWEGO** p. Fr. Opęchowski, wyjechał do Warszawy na zjazd prezesów.

✕ **EMERYCI KOLEJOWI OTRZYMAJĄ ZASIŁEK.** Onegdaj zjawiła się w Ministerstwie skarbu delegacja Związku kolejarzy i przedstawiciele emerytów kolejowych w sprawie zasiłków dla emerytów, wdów i sierot po pracownikach kolejowych. Wicemin. Grodyński oświadczył delegacji, że Ministerstwo wniesie w najbliższych dniach na Radę ministrów wniosek, domagający się przyznania emerytom, wdowom i sierotom po kolejarzach takiego samego zasiłku, jaki otrzymali pracownicy czynni. Wypłata zasiłku ma być uskuteczniona w dwuch ratach, z których pierwsza byłaby wypłacona jeszcze w listopadzie, druga zaś w styczniu.

✕ **UCIECHA Z POWODU KREMATORJUM.** Kieleckie pismo sanacyjne, „Opinia" artykuł o projekcie ustawy o chowaniu zmarłych i o krematorjach zakończyła następującą uwagą: „Jak wiadomo, w województwie Kieleckiem znajduje się jedyne w Polsce krematorjum, którego budowę przeprowadził Magistrat w Sosnowcu". Niema to, jak mieć dobre informacje!

✕ **ŁAWNIK DĘBSKI STRACIŁ MANDAT.** Władze wojewódzkie zawiadomiły Magistrat Będziński, iż ławnik Dębski skutkiem wybrania go na wiceburmistrza Czeladzi, stracił mandat ławnika w Będzinie, gdyż podług przepisów nie można jednocześnie być członkiem dwuch zarządzających instytucji samorządowych.

W tym wypadku zastanawia fakt, iż władze nadzorcze do wydania podobnej decyzji potrzebowały aż 3 miesiące czasu, co wobec istnienia odpowiednich przepisów mogło być załatwione w ciągu kilku dni.

✕ **O KSIĄŻKI DLA ŚWIETLICY ŻOŁNIERSKIEJ.** Zarząd N. O. K. w Dąbrowie przypomina członkiniom uchwałę ogólnego zebrania, dotyczącą składania książek i pomocy naukowych dla świetlicy żołnierskiej 23 p. a. p. w Będzinie. Ofiary przyjmowane są do dnia 28 bm. w lokalu N. O. K. w „Ognisku".

Repertuar teatru w Sosnowcu.

W sobotę — jeden gościnny występ artystów operetki warszawskiej Kazimiery Horbowskiej i Marjana Wawrzkowicza, oraz duetu baletowego Jurhan. W programie fragmenty z operetek „Hr. Marica", „Bajadera", „Paganini", „Król kawy" i innych. Duet Jurhan odtańczy najnowsze szlagiery. Ceny od 1.20 do 6.20 zł. Abonament ważny bez procentowy. Początek o godz. 8.15.

W sobotę popoł. „Kłopoty Marysieńki" baśń sceniczna Ireny Pniowerówny, muzyka Adeli Fischer—Machalskiej, da na będzie specjalnie dla szkół. Początek o godz. 5. Ceny od 50 gr. do 1.70 zł.

W niedzielę wieczorem „Nasza żonusia" amerykańska komedja Avery Hopwooda z p. Zdenką Topolską w roli tytułowej. Koncertowa gra artystów, pełna humoru fabuła i efektowne toalety pań przyczyniają się do powodzenia tej znakomitej komedji.

W Będzinie.

W poniedziałek, 21-11 — występ artystów operetki warszawskiej „Kazimiery Horbowskiej, Marjana Warzwkowicza i innych". Ceny od 1.20 do 5 zł. Abonament ważny bez procentu.

W Dąbrowie.

Wtorek 22-11 — występ artystów operetki warszawskiej Kazimiery Horbowskiej, Marjana Wawrzkowicza i innych. Ceny od 1.20 do 5 zł. Abonament ważny bez procentu.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Piątek 18 bm. występ Leona Wyrwicza.

Sobota 19 bm. „Casanova".

Niedziela 20 bm. „Rycerskość wieśniacza i balet" popoł. o godz. 3.30.

Niedziela 20 bm. „Bolesław Śmiały" wieczorem.

✕ **PODZIĘKOWANIE.** Otrzymujemy następujące pismo: Niniejszem czujemy się w obowiązku podziękować za okazaną pomoc przy urządzeniu akademji ku czci św. Stanisława Kostki Szanownemu Zarządowi Towarzystwa „Hr. Renard" za użyczenie sali Klubu Sieleckiego, p. dr. Knowiakowskiej za serdeczne zajęcie się naszą sprawą i wszystkim tym, którzy w czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia uroczystości, a szczególniej prezesowi Ligi Katolickiej p. Antoniemu Mazurkiewiczowi za pomoc okazaną i serdeczną opiekę nad całością sprawy. Młodzież męska i żeńska Ligi Katolickiej parafji Nowosieleckiej

S. p. Kazimierz Morgulec.

ZGON WETERANA POWSTANIA 63 roku.

Onegdaj zmarł ś. p. Kazimierz Morgulec, weteran powstania w 1863 r. S. p. Kazimierz Morgulec urodził się na Podolu w 1844 r. w majątku Medwedówka. Wychowywany podług surowych zasad, ś. p. Kazimierz Morgulec wyniósł z domu gorące umiłowanie kraju, to też na wieść o powstaniu porzucił dom rodzinny i wstąpił do oddziału Miłkowskiego (Jeża). Po zdławieniu powstania, ś. p. Kazimierz Morgulec zmuszony był wyemigrować z kraju i kilka lat spędził w Rumunji, Turcji i Małej Azji, borykając się z wszelkiego rodzaju trudnościami.

Po powrocie do kraju ś. p. Kazimierz Morgulec wstąpił do akademji rolniczej w Dublanach i po ukończeniu zakładu osiadł na roli. Sterany życiem ś. p. Morgulec od kilkunastu lat przebywał u syna Romana, adwokata w Dąbrowie.

Kiedy niedawno zapadł na zdrowiu wyraził życzenie, aby umieszczono go w wojskowym szpitalu okręgowym w Krakowie, czemu też zadość uczyniono i gdzie wkrótce zmarł, przeżywszy 83 lata.

Cześć Jego pamięci!

✕ **SPRAWA WODOCIĄGU W BĘDZINIE.** Zarząd miejski w Będzinie od pewnego czasu zajęty był, między innemi rozpatrywaniem przedstawionego przez Tow. franko-włoskie projektu budowy wodociągu miejskiego. Projekt cały został już szczegółowo zbadany, obecnie zaś czynione są pewne poprawki i uzupełnienia i prawdopodobnie w niedługim czasie sprawa ta przekazana zostanie Radzie miejskiej dla formalnego załatwienia i, o ile pozwolą na to warunki, przystąpienia do realizacji projektu w roku przyszłym.

✕ **POD ADRESEM PREZYDJUM RADY MIEJSKIEJ.** Z Będzina nadesłano nam list następujący: Niektórzy radni są jednocześnie pracownikami miejskimi mimo to biorą czynny udział w pracach samorządu, co, zdaje się, jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. W związku z tem po mieście krążą różne pogłoski i należy spodziewać się, iż prezydjum Rady miejskiej wyjaśni istotę sprawy i wyda miarodajne orzeczenie.

✕ **N. O. K. W SATURNIE** urządza koncert Bolesława Mazurkiewicza, profesora konserwatorjum przy współudziale p. Trzcińskiego jako deklamatora. Po koncercie pokazane będą efektowne żywe obrazy, urozmaicone śpiewem i tańcem: „Obóz cygański" i „Sianożęcie krakowskie". Na zakończenie odbędzie się zabawa.

✕ **AKADEMJA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W GRODŹCU.** Staraniem Sodalicji Marjańskiej w Grodźcu w przyszłą niedzielę dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu odbędzie się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki z bardzo bogato urozmaiconym programem. Słowo wstępne wypowie ks. wik. Rosso, następnie zespół amatorski pod kierunkiem utalentowanego reżysera p. Rakowskiego, miejscowego właściciela apteki, odegra fragment dramatu Juljusza Słowackiego „Złota czaszka". Na koncertową część wieczoru złożą się śpiewy solowe w wykonaniu p. Polakówny, oraz artystyczne występy znanego w naszem Zagłębiu skrzypka p. Stefana Peuckera. Prócz tego program uroczystości przewiduje różne inne niespodzianki. Z uwagi na osoby, biorące udział w obchodzie uroczystości, które już znane są grodźczanom ze swych poprzednich występów, jak i ze względu na charakter uroczystości, nie wątpimy, iż mieszkańcy Grodźca tłumnie skorzystają z rzadkiej okazji spędzenia kilku chwil na miłej rozrywce.

✕ **NAGŁY ZGON.** Onegdaj zmarł nagle, pod Zagórzem, wskutek anewryzmu serca Błaszewski Marjan z Sosnowca (Targowa 12) handlarz nierogacizny. Zwłokami zaopiekował się Stanisław Lamosa z Sielca, który odwiózł je furmanką na posterunek policji w Zagórzu, stąd zaś przewieziono je, do kostnicy przy kopalni Mortimer.

Lekszłoń Wincenty uważaj,

BO ŻYJESZ TYLKO MIESIĄC!

Uwagę jednego z wywiadowców Urzędu śledczego w Sosnowcu zwrócił onegdaj wieczorem jakiś podejrzany osobnik kręcący się w pobliżu osławionej

restauracji „pod dębem".

Zachowanie się osobnika wskazywało na to, że kogoś oczekuje.

Po wylegitymowaniu nieznajomego, okazało się, że jest nim znany policji mieszkaniec Ostrej Górki Lekszłoń Paweł. Przy zatrzymanym znaleziono

długi nóż rzeźnicki,

wyostrzony jak brzytwa. Zapytany Lekszłoń o powód uzbrojenia się w nóż pokazał zmięty kawałek papieru, który był listem, otrzymanym przez niego w tych dniach. List ów, opatrzony podobizną trupiej czaszki i podpisem „dekret", zawierał następującą treść:

Lekszłoń Wincenty uważaj, bo żyjesz tylko miesiąc!

Lekszłoń, jakoby wiedząc, kto czyha na jego życie uzbroił się w nóż, aby w razie napadu drogo je sprzedać.

Ile w tem wszystkiem jest prawdy — wykaże śledztwo policyjne.

× **WYŁOWIENIE ZWŁOK Z PRZEMSZY.** Wczoraj popołudniu wyłowiono z Przemszy pod mostem przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu zwłoki Antoniny Łukasikowej, akuszerki, zamieszkałej ostatnio w Sosnowcu przy ul. Konstantynowskiej 11. która przed kilku dniami wyszła z domu w stanie gorączkowym. Zwłoki utopionej przewieziono do kostnicy.

× **OSUNIĘCIE SIĘ TORU KOLEJOWEGO.** Wskutek prowadzonych robót około tunelu na przejeździe katowickim w Sosnowcu osunął się na niewielkiej przestrzeni tor, po którym przychodziły pociągi z Katowic. Władze kolejowe przystąpiły natychmiast do przywrócenia do należytego stanu uszkodzonego toru i prawdopodobnie już dziś będzie on oddany do użytku. Wczoraj pociągi katowickie przychodzące i odchodzące do Sosnowca przejeżdżały po jednym torze.

× **DROBNY POŻAR.** Wczoraj popołudniu w posesji przy ul. Nowej 4 w Sosnowcu zapaliły się sadze. Ogień umiejscowiono.

× **IZAAK WIEŻA** bez stałego miejsca zamieszkania napadł na sosnowiczanina, Emila Machalicę (3 Maja 35), przyczem dotkliwie go pobił i poranił. Napastnikiem zajęła się policja.

× **POSTRZELONY W BRZUCH** został onegdaj wieczorem przez nieznanych osobników 17-letni Bolesław Paciorkowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Pawiej 7. Postrzelenie Paciorkowskiego było prawdopodobnie wynikiem zemsty osobistej na co wskazuje fakt, że nieznajomi mściciele czatowali na swą ofiarę i napadu dokonali na niego przed domem w którym Paciorkowski zamieszkuje. Rannego przewieziono do szpitala Kasy chorych na Pogoni.

× **POD KOŁAMI POCIĄGU.** Konduktor hamulcowy Jan Kulka, l. 29 z Ząbkowic wskakując onegdaj w biegu do pociągu około Piekła pod Ząbkowicami dostał się pod koła waganów, które zmiażdżyły mu goleń prawej nogi i duży palec lewej nogi. Kulkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **Z MIESZKANIA ALEKSANDRA PIŚCIA,** zamieszkałego w Sosnowcu (Konopnickiej 27) nieznani sprawcy skradli 20 zł. gotówką oraz bieliznę, garderobę i różne przedmioty, ogólnej wartości 450 zł.

× **ZAGINIENI.** Umysłowo chora 25-letnia Władysława Stempel zamieszkała w Sosnowcu (Cicha 2) wyszła przed kilku dniami z domu i dotychczas nie wróciła. Zachodzi przypuszczenie, że nieszczęśliwa uległa jakiemuś wypadkowi.

14 b. m. wyszedł z domu Stanisław Sowa, zamieszkały przy rodzicach w Sosnowcu (Kołłątaja 13) i dotychczas nie wrócił. Zaginionych poszukuje policja.

ŻYWA POCHODNIA.

SKUTKI LEKKOMYŚLNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM.

Onegdaj, o godz. 4 min. 45 popołudniu, mieszkańcy domu nr. 68 przy ul. Bytomskiej w Czeladzi, byli świadkami wypadku, który omal nie zakończył się

śmiercią w płomieniach

dziecka i jego ojca.

Stanisław Cesarz, zamieszkały w domu Szymczyka w Czeladzi (Bytomska 68), wróciwszy z żoną z Będzina, gdzie czynili zakupy, udał się na spoczynek, żona zaś jego uśpiła 2-miesięczne dziecko w kołysce, którą

ustawiła obok pieca,

sama zaś poszła do sąsiadki na pogawędkę. Tymczasem

z pieca wypadł kawałek żarzącego się węgla

i dostał się na poduszkę, którą przykryte było dziecko. W kilka chwil

kołyska stanęła w płomieniach.

Cesarz śpiący w sąsiednim pokoju o budził się pod wpływem gryzącego działania dymu i wpadłszy do kuchni

chwycił płonącą kołyskę

i począł ją ciągnąć do pokoju co mu się nie udało, gdyż kołyska zatrzymała się w drzwiach prowadzących do pokoju. Wtedy Cesarz porwał dziecko z płonącej już na dobre kołyski, jednak wyjście na powietrze zatamował sobie kołyską; począł tedy

wołać o ratunek.

W tej chwili wbiegła do mieszkania żona Cesarza i widząc kołyskę w płomieniach zaalarmowała mieszkańców domu, którzy natychmiast udali się na ratunek. Przybyło również kilku policjantów i strażaków i zdążyli

wynieść z płomieni dziecko i jego ojca.

Dzięki szybkiej i energicznej akcji policji i straży ogień stłumiono. Na miejsce wypadku przybył dr. Tomenko i udzielił pierwszej pomocy,

mocno poparzonemu Cesarzowi,

poczem karetka pogotowia zabrała go na kurację do szpitala powiatowej Kasy chorych w Czeladzi. Dziecko pozostawiono na kuracji w domu. Za jęty przy ratowaniu nieszczęśliwych, posterunkowy Sagan uległ zaczadzeniu

Do naszych prenumeratorów.

Administracja „Kurjera Zachodniego" uprasza p.p. prenumeratorów miejscowych o wpłacanie prenumeraty wyłącznie na podstawie otrzymanego każdorazowo kwitu sznurowego Administracji. Za wpłaty uiszczone roznosicielkom bez pokwitowania Administracja nie bierze żadnej odpowiedzialności 7315y

Przed otwarciem ambulatorjum weteryn. w Łagiszy.

JAKĄ ROLĘ MOŻE I POWINNA SPEŁNIĆ TA NOWA PLACÓWKA?

Dnia 20 listopada b. r. nastąpi otwarcie ambulatorjum weterynaryjnego w Łagiszy koło Będzina. Otwarcie tej nowej placówki na terenie powiatu przemysłowego, gdzie obok rozwiązywania poważnych zagadnień ekonomicznych, rozwiązuje się problemy inne, jest godne uwagi.

Wiemy bowiem, w jak ciężkich warunkach zdobywa sobie stan weterynaryjny miano uznania i jakich wysiłków ludzkich potrzebuje na to. Nowozałożona placówka jest niewątpliwie dziełem entuzjazmu jednostek pracujących w tym fachu, jak i sympatyków dla idei tej oddanych.

Wiemy jaką wartość ma entuzjazm jako czynnik postępu i jaką rolę odgrywa. Jeśli więc zważymy jakiemi drogami myśl o popularyzacji weterynarji musiała postępować od czasów założenia państwowości polskiej do dnia dzisiejszego, to przyznamy, że zdobywanie każdego nowego etapu w postaci nowych placówek jest dla weterynarji polskiej zjawiskiem niecodziennem.

Wiadomo bowiem każdemu, wśród jakich warunków zastał nas r. 1918 pod każdym względem i jak upośledzoną była każda gałęź pracy. Nielepszem był też stan organizacji weterynarji, która nie będąc należycie skoordynowana musiała stanąć oko w oko z groźnemi chorobami zakaźnemi w postaci nosacizny u koni, a księgosuszu i zarazy płucnej u bydła. Uporawszy się szczęśliwie z nimi, musiał stan weterynaryjny dążyć do zdobycia nowych dróg dla siebie. Chciał dać ludności nietylko należytą i doborową pomoc w kierunku udzielania porad leczniczych, ale i słowo żywe w formie niesienia popularyzacji zagadnień naukowych, zmierzających do rozwoju hodowli, produkcji zwierząt i zwiększenia dobrobytu ludności.

Dzięki zrozumieniu tej idei, dawny Wydział będziński w trosce o dobro ludności powiatu, dzięki inicjatywie naczelnego lekarza med. weterynaryjnej dra Schönborna, przy szlachetnem poparciu starosty p. Trzcińskiego i ówczesnego zastępcy starosty p. Kowalskiego, otwarł ambulatorjum weterynaryjnego w Żarkach a potem w Siewierzu, zaopatrując bogato w inwentarz w postaci instrumentów chirurgicznych, przyrządów klinicznych i naukowych. Inicjatywę swą posunęli jeszcze dalej, bo mimo oszczędności budżetowych wskazanych przez Rząd centralny, zdołali wybudować i urządzić lecznicę zwierzęcą w Żarkach, umożliwiając ludności nietylko tanią pomoc w formie udzielania doraźnej pomocy lekarskiej dla ubogiej ludności rolnej, ale także zapewniając jej realną tanią pomoc leczniczą.

Ponieważ przy podziale powiatu Będzińskiego na dwa powiaty Będziński i Zawierciański, oba ambulatorja weterynaryjne w Żarkach i Siewierzu, założone w latach poprzednich znalazły się na terenie powiatu Zawierciańskiego, przeto Wydział powiatowy w Będzinie, pragnąc uzupełnić swe działy instytucji społecznych, przy wybitnej inicjatywie starosty p. Olpińskiego, który na każdym polu pracy społecznej wykazuje niezmierną ruchliwość i popiera te usiłowania przystąpił do otwarcia placówki weterynaryjnej, której brak dawał się już odczuwać, wydzierżawiając odpowiedni lokal w Łagiszy.

Niewiadomo, czy projekt obioru na ten cel miejscowości takiej, jak Łagisza jest pomysłany szczęśliwie i czy istotną potrzebę ludności powiatu Będzińskiego, zaspokoi. Trzeba bowiem wiedzieć, że Łagisza położona jest w pobliżu środowisk takich, jak Dąbrowa Górnicza, Będzin, Sosnowiec, w pobliżu miast wydzielonych, z których każde posiada wyborową obsadę weterynaryjną. Nieliczna ludność rolna, zamieszkująca północną część powiatu Będzińskiego, niezupełnie jednak oceni tę pomoc, jaką im da nowozałożone ambulatorjum w Łagiszy. O wiele więcej domaga się otwarcia poradni weterynaryjnej południowa część powiatu, a więc w pierwszym rzędzie gmina Olkusko-Siewierska, na której terenie zamieszkują nieliczni dawniejszego typu felczery weterynaryjni, którzy jako praktycy wykazują wiele braków. Typ ten ludzi przeżywających się i skazany na wymarcie ustąpić musi miejsca kwalifikowanym jednostkom w osobach lekarzy weterynaryjnych.

Rzecz jasna, że otwarcie instytucyj podobnych do ambulatorjum weterynaryjnego w Łagiszy, natrafi z tej strony — jak to się dzieje gdzieindziej — na sprzeciwy ludzi złej woli poparte przez niezupełne uświadomienie mas.

Dlatego nie łudźmy się. Otwarcie ambulatorjum weterynaryjnego w Łagiszy, w środowisku niezbyt sprzyjającem, nieodrazu wyda odpowiednie rezultaty, z czem się twórcy jego muszą liczyć. Niech społeczeństwo nasze będzie cierpliwem i nie żąda sukcesów szybkich i wielkich, niech się liczy z faktem, że frekwencja w ambulatorjum nie odrazu będzie znaczna, bo ludność nie ma też zaufania do opłat „darmowych" (za takie musimy uważać jednozłotowe opłaty uiszczone za udzielenie porady w ambulatorjum). Z tem zjawiskiem należy się liczyć poważnie. Wszelkie liczby będą tu miały znaczenie przejściowe i przypadkowe.

Jakiemikolwiek pójdzie drogami rozwój nowokreowanej placówki, życzyć jej należy powodzenia w misji dla spełnienia której została powołana

Witold Nowak
naczelny lekarz med. weteryn. Sejmiku Zawierciańskiego.

Z SALI SĄDOWEJ.

× **2 LATA WIĘZIENIA ZA NIEDOZWOLONE ZABIEGI.** Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadła akuszerka Kazimiera Łempicka, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Piłsudskiego 29, obwiniona o dokonanie niedozwolonych zabiegów na 19-letniej Marji Samiec, wskutek czego dziewczyna zmarła.

Samcówna, poczuwszy się matką, a pragnąwszy uniknąć ludzkich drwin, zwróciła się o poradę do Łempickiej, która bez wahania zdecydowała się dokonać operacji. Po zabiegach tych jednak dziewczyna ciężko zaniemogła. Odwieziono ją do kliniki położniczej, gdzie zmarła w kilka dni później. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zakażenia krwi.

Sprawa wyszła na jaw wskutek zeznania Samcówny złożonego policji w szpitalu przed śmiercią. Akuszerka do winy się nie przyznała, dowody jednak przeciw niej były druzgocące. Okazało się ponadto, że Łempicka kilkakrotnie już była karana za dokonywanie niedozwolonych zabiegów.

Wobec takich wyników przewodu sądowego, Sąd skazał akuszerkę na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw, oraz zabronił jej wykonywanie praktyki na przeciąg pięciu lat. (l)

× **POSTRZELONY AWANTURNIK.** 27-letni Ludwik Lula z Dąbrowy (kolonja Staszica) upiwszy się, wszczął kłótnię ze swoim sąsiadem Kazimierzem Sznurą, i od tego czasu stale odgrażał się, że go zabije.

Sznura, znając Lulę jako awanturnika, obawiał się, że ten pogróżki swoje może wprowadzić w czyn, to też zawsze nosił przy sobie rewolwer, tembardziej, iż wracał co dzień z pracy przez pobliski las. Jakoż przewidywania Sznury sprawdziły się w zupełności, dnia 17 czerwca b. r. bowiem, około godziny 11 wieczorem, Lula napadł nań w owym lesie, przyczem uderzył go w twarz, szykując się do dalszego bicia.

Sznura we własnej obronie wyciągnął rewolwer i strzelił trzykrotnie do napastnika, raniąc go w lewe ramię.

W jakiś czas później Sznura stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu jako oskarżony o usiłowanie pozbawienia życia Luli, Sąd jednak doszedłszy do przekonania, że obwiniony działał tylko w koniecznej obronie i nie miał zamiaru zabić awanturnika — uniewinnił go. (l).

× **ZA ZNIEWAŻENIE POLICJANTA.** 37-letni Jan Ślusarz z Sosnowca (Śląska 9) upił się w dniu 15 listopada ub. r. i zaczął się awanturować na ulicy. Gdy nadeszły policjant chciał go odprowadzić do komisarjatu, Ślusarz nazwał go „smykiem".

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Ślusarza za znieważenie policjanta na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat. (l).

× **ZA BLUŹNIERSTWO.** 42 - letni Karol Jelonek z Grabocina, upiwszy się w dniu 15 lipca br., dał wyraz swemu niezadowoleniu z padającego ulewnego deszczu, bluźniąc w miejscu publicznem przeciwko Chrystusowi. Oburzeni przechodnie zawiadomili policję, ta zaś po spisaniu protokułu, skierowała sprawę do Sądu okręgowego w Sosnowcu, który skazał głupiego bluźniercę na 2 tygodnie więzienia. (l)

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Znak Zorry".

× **ZMIANY W P. K. U.** Komendantem zawierckiej P. K. U. został mianowany podpułkownik Jakubiczka Jan z 17 p. p. Mjr. Roman Mozer pozostaje w P. K. U. w charakterze pierwszego zastępcy komendanta.

× **ECHA GŁOŚNEJ SPRAWY.** Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, województwo pozostawiło bez załatwienia rekurs wniesiony przez b. urzędnika Magistratu p. Bobkiewicza w kwestji opuszczenia zajmowanej w Magistracie posady. Jednocześnie upadają zarzuty postawione przez p. Bobkiewicza prez. Janikowi, o których swojego czasu liczne wersje krążyły po mieście.

Kronika Olkuska.

× **PRZYJACIELE HARCERSTWA.** W dniu 20 b. m. (niedziela) o godzinie 2 min. 30, jako w drugim terminie odbędzie się w Olkuszu, w sali Banku spółdzielczego, ogólne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa, na które zarząd Koła uprzejmie zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Już niejednokrotnie podkreślaliśmy, że społeczeństwo olkuskie od dłuższego czasu harcerstwem się nie interesuje, w ruchu harcerskim udziału nie bierze i słusznie z tego powodu tu i owdzie słyszy się przykre uwagi o tej bijącej w oczy obojętności. Do zarządu P. K. H., które zostanie wybrany na powyższem zebraniu, powinni wejść również ludzie nowi.

× **Z KOŁA RADJOAMATORÓW.** Zapowiedziane na 20 b. m. organizacyjne zebranie Koła radjoamatorów w Olkuszu, nie odbędzie się. Zebranie to odłożone zostało na sobotę, dnia 26 b. m. o godzinie 7 wiecz. w nowej szkole powsz. Nr. 1.

× **DOM LUDOWY W OJCOWIE.** Mieszkańcy wsi Ojcowa, Prądnika Czajowskiego i Prądnika Ojcowskiego, stanowiący jedną gromadę „Ojców", postanowili przystąpić do budowy Domu ludowego w Ojcowie. Celem zrealizowania uchwały, wybrano Komitet, który się składa z pp. M. Majewskiego — dyrektora Uzdrowiska w Ojcowie, E. Gołębiowskiego — administratora majątku Ojców, Antoniego Konwalenki i Augustyna Bosaka. Komitet ten postanowił jednocześnie zwrócić się do zarządu Uzdrowiska Ojców o udzielenie odpowiedniego placu pod budowę Domu ludowego, oraz o wyjednanie w gminie Cianowice większego subsydjum. Ponadto wszyscy mieszkańcy tych miejscowości zobowiązali się udzielić pomocy materjalnej i fizycznej tej budowie.

× **WYPADEK NA KOLEI.** W dniu 16 b. m. podczas zeskakiwania z pociągu towarowego, będącego w biegu pomiędzy Sławkowem i Bukownem, uległ wypadkowi połamania bioder i żeber, mieszkaniec wsi Przeń, gm. Bolesław, Leopold Krempus. Poszkodowanego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Olkuszu.

× **PORANIENIE NA WESELU.** Podczas zabawy weselnej w Wolbromiu, został pokrajany nożem Józef Szczepankiewicz z Wolbromia, którego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Olkuszu. Sprawcę, znanego apasza Wolbromskiego, niejakiego Dobromilskiego zaaresztowano. Pobicie nastąpiło na tle osobistych porachunków.

× **WYBUCH KAPISZONA.** W dniu 15 b. m. przy kamieniołomach w Porębie Dzierżnej, gm. Wolbrom, Bronisław Jaruga otrzymał od górnika po skończonej pracy kapiszon z krótkim lontem. Po zapaleniu nie wyrzucił go zaraz, wskutek czego podczas wystrzału Jarudze urwało 2 palce u ręki. Poszkodowanego przywieziono na kurację do szpitala olkuskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. H. Otto w Będzinie. Nadesłanych uwag, nazwanych niesłusznie sprostowaniem, nie zamieścimy.

Opieka nad ofiarami wojny w Zawierciu.

GŁOSY NIEPOWOŁANYCH I FAKTYCZNYCH PRZEDSTAWICIELI INWALIDÓW.

Onegdaj w Domu ludowym w Zawierciu odbyło się zebranie organizacyjne Koła opieki nad wdowami i sierotami po poległych i pomocy inwalidom wojennym. Cele koła zawierają się w pomocy doraźnej dla wdów i sierot pozostających bez żadnych środków utrzymania oraz w udzieleniu poparcia moralnego inwalidom, przy równoczesnej pomocy w zapośredniczaniu im pracy.

Wyjaśniając te zadania oraz uzasadniając potrzeby takiego Koła, zebranie, na którem byli obecni przedstawiciele wszystkich sfer miasta, zagaił dyr. St. Szymański, prosząc o przewodnictwo d-ra Sokołowskiego. Przewodniczący, przestrzegłszy zebranych o niebezpieczeństwie założenia jeszcze jednego towarzystwa, które przy słowiańskim słomianym ogniu, rychło może wejść w stadjum wegetacji, otworzył dyskusję nad kwestją zasadniczą, t. j. czy Koło takie należy tworzyć czy też nie.

Tutaj zabrał głos reprezentant „Partji Pracy" w Radzie miejskiej p. Wojciechowski, który oświadczył, że inwalidom bynajmniej nie zależy na stworzenie Koła, a jedynie chcą oni na rzeczonem zebraniu zażądać od przedstawicieli przemysłu solennego zobowiązania co do przestrzegania ustawy przemysłowej, według której na 50 zdrowych robotników winien pracować jeden inwalida. W ten sposób sformułowane cele inwalidów wywołały pewną konsternację na sali. Kontynuując przemówienie p. Wojciechowskiego kierownik urzędu pośrednictwa pracy p. Mierzwa, wyjaśnił formalne strony sprawy.

W replice zabrał głos ponownie dyr. Szymański, wskazując na niewłaściwość dochodzenia przez inwalidów przywilejów prawnych na zebraniu społecznem. Po krótkich uwagach p. Brzozowskiego, o potrzebie założenia Koła głos zabrał p. Rowiński. I tutaj zaszła ciekawa sytuacja. P. Rowiński przemawiając w imieniu Związków inwalidów, legjonistów i b. wojskowych, przedewszystkiem stwierdził, że p. Wojciechowski nie miał prawa i upoważnienia występować, do pewnego stopnia, imieniem Związku inwalidów i jednocześnie poddał przemówienie surowej krytyce, wyjaśniając, że dążenia reprezentowanych przezeń Związków całkowicie się pokrywają z intencjami inicjatorów zebrania, a pewna rozbieżność panuje jedynie w pojęciu pomocy doraźnej, której bezwzględnie związkowi w formie jałmużny nie przyjmą. Proszą natomiast całe społeczeństwo o poparcie moralne.

Po kilku jeszcze uwagach, precyzujących poglądy na sprawę, wygłoszonych przez pp. Wolszyńskiego, Nowaka, Pidwowskiego, Laubitza i innych poddano pod głosowanie potrzebę założenia Koła, za którą oświadczyli się wszyscy zebrani za wyjątkiem manifestacyjnie wstrzymujących się od głosowania przedstawicieli zarządu „Partji Pracy": prezesa E. Nowaka i p. R. Wojciechowskiego.

Zebranie zakończono powołaniem Komitetu, który zajmie się opracowaniem statutu Koła i zwołaniem ogólnego zebrania organizacyjnego, na którem też ukonstytuuje się zarząd Koła.

Dodać musimy ze swej strony, że stworzenie w Kole wspólnej platformy i kontaktu przedstawicieli wielkiego przemysłu z jednej strony i Związku inwalidów, legjonistów i b. wojskowych z drugiej strony uważamy za nad wyraz pożyteczne dla całokształtu życia społecznego, gdyż zapobieże ono zawsze niepotrzebnym a przeważnie na nieporozumieniu polegającym pretensjom, żalom i rozgoryczeniom, stanowiącym najpodatniejszy moment dla agitacji żywiołów wywrotowych.

Życie gospodarcze.

Działalność Centralnego Tow. rolniczego w świetle cyfr.

Ministerstwo rolnictwa cofnęło subwencje Centralnemu Towarzystwu rolniczemu. Fakt ten wywołał przykre wrażenie w społeczeństwie, tem większe, że C. T. R. rozwijało owocną działalność w podniesieniu poziomu i rozwoju życia rolnego. Wysokość subwencji wynosiła rocznie około 1 milj. złotych i stanowiła około połowy całego budżetu. Pieniądze te szły na organizowanie kursów fachowych, tworzenie stacyj doświadczalnych, zakładanie kółek rolniczych po wsiach itd.

O intensywnej działalności C. T. R. najlepiej świadczą cyfry, przytoczone przez prezesa K. Fudakowskiego na zjeździe w Warszawie w dniu 17 czerwca 1927 r.

Od r. 1907 do 1927 ilość okręgów Towarzystwa rolniczego powiększyła się 30 na 88, ilość członków bezpośrednich z 3940 na 6000, kółek rolniczych C. T. R. z 700 na 1800, członków w kółkach z 12.000 na 50.000, przyczem w r. 1927 wygłoszono pogadanek rolniczo - kształcących 59.000, kursów krótkoterminowych było 5930, słuchaczów 2.3[illegible].000.

Tak oto wygląda w streszczeniu bilans działalności Centralnego Towarzystwa rolniczego pozbawionego nagłą decyzją, z dnia na dzień, bez uprzedniego zawiadomienia, poważnego zasiłku materjalnego.

Nowe pozycje w bilansie dekadowym Banku Polskiego.

Do Banku Polskiego wpłynęły już całkowicie wpływy z pożyczki amerykańskiej i w bilansie z 10 bm. stworzono dla nich specjalny rachunek Ministerstwu skarbu (w rubrycze „pasywa") w sumie 554.866.000 zł. Jednocześnie w aktywach wzrosły pozycje kruszcu i dewiz. — W walutach wprowadzono dwie pozycje: tj. waluty zdatne na pokrycie i waluty niesłużące za pokrycie.

Zakup złota przez Bank Polski w celu uzupełnienia statutowego pokrycia kruszcowego — osiągnie ogółem równowartość 20.000.000 dolarów. Część różnicy z przerachowania walut według nowego kursu Bank Polski ulokuje w papierach wartościowych, jednak nie w takich rozmiarach, jak ogólnie przypuszczają.

Bilans Banku Polskiego na 10 bm. wykazuje następujące zmiany w miljonach złotych. Kruszec zwiększył się wskutek zakupów złota o 102 (434) waluty i dewizy wzrosły o 522 (965), obieg banknotów spadł o 40 (889), porfel wekslowy zmniejszył się o 2.3 (430.4), natychmiast płatne zobowiązania „rachunki żyrowe" powiększyły się o 64.2 (279). Zaznaczyć należy, że w sumie walut i dewiz jest za 45.247.000 zł. materjału, nie służącego za pokrycie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17-11.

AKCJE: Bank Dyskontowy 131.00 — 132.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 133.50—134.00—135.00, Cukier 89.60, Węgiel 115.00—114.00—115.00, Lilpop 38.50—38.00—38.75, Modrzejów 9.70—9.85—9.80, Hoberbusz 139.00, Norblin 205.00, Ortwein 13.00—13.50, Ostrowiecki 93.50—93.25—93.50, Parowozy 44.00, Starachowice 71.00—73.25—72.75, Zieleniewski 22.00, Żyrardów 18.25, Borkowski 3.85—3.95—3.90, Spirytus 38.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.46 i pół. Praga 26.41 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.94, Holandja 360.28, Pożyczka dolarowa 62.00, Ziemskie złotowe 59.75—59.50.

Kronika gospodarcza.

EKSPORT POLSKIEGO WĘGLA. W październiku b. r. eksport naszego węgla wyniósł 1.075.000 ton, co w porównaniu z wrześniem stanowi wzrost o 3.000 ton. Największe pozycje w wywozie zajmują: Austrja (245.000 ton), Szwecja (213), Danja (129), Węgry (75), Jugosławja (71), Włochy (45), Finlandja (49), Łotwa (44) i Gdańsk (40). Z ogólnego eksportu drogą morską poszło 495.000 ton, z tego przez Gdańsk 385, Gdynię 44 i Tczew 16.

PODATEK OD LOKALI. Kielecka Izba skarbowa zakomunikowała Magistratom następujący okólnik Ministerstwa w sprawie podatku od lokali: W sprawie obowiązku zapłaty podatku od lokali Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że do tej zapłaty obowiązane są nietylko osoby, które zawarły umowę o najem lokalu, względnie osoby będące głową gospodarstwa domowego, ale też członkowie ich rodzin, osoby powinowate i inne wspólnie zajmujące lokal, a nie będące sublokatorami. Odpowiedzialność wspomnianych osób (nie sublokatorów) powstaje wskutek niemożności zapłaty podatku przez głowę rodziny, względnie przez zajmującego lokal, bez potrzeby doręczenia im nowych nakazów płatniczych, do zapłacenia podatku obowiązane są solidarnie wszystkie osoby zajmujące lokal.

ROZSZERZENIE UBEZPIECZENIA OD BEZROBOCIA. Ubezpieczenie od bezrobocia robotników przemysłowych obejmuje zakłady, zatrudniające powyżej 5 robotników. W zakładach tych pracuje w Polsce około 800 tys. robotników. W najbliższej przyszłości ubezpieczenie od bezrobocia rozciągnięte będzie na zakłady, zatrudniające powyżej dwu robotników. A więc liczba ubezpieczonych od bezrobocia robotników przemysłowych wzrośnie do 1 milj.

15 MILJONÓW ZŁ. NA DŁUGOTERMINOWE POŻYCZKI. Rada nadzorcza Banku Gospodarstwa krajowego na ostatnich swoich dwu posiedzeniach pod przewodnictwem prezesa gen. Góreckiego uchwaliła udzielenie 51 pożyczek długoterminowych, na ogólną sumę 14 milj. 408 tys. zł. W liczbie tej mieści się 22 pożyczek dla gmin miejskich w sumie 4 milj. 380 tys. zł. Reszta wypada na gminy wiejskie, powiaty i inne związki samorządowe.

Program radjowy

na piątek, dnia 18 listopada.

Warszawa, 1111 m. Godz. 17.45 koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Karuzela", pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Godz. 19.15 rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. Godz. 19.55 pogadankę muzyczną z cyklu „Dzieje muzyki", wygłosi prof. St. Niewiadomski. Godz. 20.15 transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Poznań, 344.8 m. Godz. 12.45 koncert popołudniowy tercetu salonowego. Wykonawcy: Castellani, Vladesco i Gorzelniaski. Godz. 17.20 odczyt p. t. „Urywki wrażeń z podróży do Ziemi Świętej", wygł. prof. dr. J. Jaxa-Bykowski. Godz. 17.45 koncert zespołu kameralnego T. Szulc, St. Pawlak (skrzypce), J. Sobierajski (altówka), J. Sprzyszewski i St. Doliński (wiolonczela). W programie: Mozart: kwartet smyczkowy, Schubert: Kwintet smyczkowy.

Kraków, 422 m. Godz. 16.40 program dla dzieci. Godz. 20.00 transmisja „Hejnału" z wieży Marjackiej.

Moskwa, 1450 m. Godz. 18.30 transmisja z opery: „Eugenjusz Onegin", opera Czajkowskiego.

Neapol, 333.3 m. Godz. 21.00 transmisja opery „Ernani", Verdiego.

Langenberg, 468.8 m. Godz. 18.00 Koncert. Sousa: Marsz; Marschner: Uwertura do op. „Hans Heiling"; Humperdinck: Melodje z op. „Jaś i Małgosia"; Leoncavallo: Mattinata; Grieg: Per Gynt: Suita; Rubinstein: Valse caprice. Godz. 20.10 „Wolny strzelec", opera w 3 aktach Webera.

Wiedeń, 517.2 m. Godz. 10.30 transmisja z sali koncertowej „Stworzenie świata", oratorjum Haydna.

Z całej Polski.

SĄDY A DEKRET PRASOWY.

Przed trybunałem karnym we Lwowie jako prasowym stanął dnia 15 b. m. redaktor odpowiedzialny ukraińskiego „Nowego Czasu" Iwan Tyktor, którego prokuratorja pociągnęła do odpowiedzialności za opublikowanie w dniu 16 czerwca r. b. artykułu p. t. „Święto mogił". Na wstępie rozprawy obrońca oskarżonego adw. Szuchewicz wystąpił z zarzutem niekompetencyj trybunału w sprawach prasowych. Obrońca stanął na stanowisku, iż dekret prasowy, jako uchylony przez sejm, nie obowiązuje — dlatego wszelkie pretensje podawać należy do trybunału przysięgłych, jako jedynie w tej mierze właściwego. Trybunał sprawę odroczył z tem, że decyzja zostanie ogłoszona w terminie późniejszym. Jest to we Lwowie pierwszy wypadek zakwestjonowania przez sąd ważności dekretu prasowego, wydanego drogą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej.

WIELKI POŻAR W CZĘSTOCHOWIE.

W ub. wtorek częstochowska straż pożarna została zawezwana do pożaru, który wybuchł w oficynie mieszczącej fabrykę listew, znajdującą się między fabrykami luster. Ogień wydobywał się na dach, pod którym mieściła się suszarnia z nagromadzonymi zapasami drzewa. Do tej oficyny bezpośrednio przylegał duży magazyn a wydzierżawiony przez częstochowską zapałczarnię, w którym magazynowano 30 wagonów zapałek, wartości 1 miljon zł. Straż musiała użyć dużych wysiłków, aby ocalić magazyn z zapałkami oraz fabrykę luster, co też zupełnie się udało. Spaleniu uległa tylko fabryka listew, należąca do B. Horowicza i A. Szpigelmana, oraz b. mała część dachu nad magazynem zapałek. Akcja ratunkowa trwała do godziny 4 i pół popołudniu. Właściciele spalonej fabryki podają swe straty na 10.000 zł., właściciele budynków zaś — na 5.000 złotych.

DEMONSTRACJA ŻYDOWSKA W LUBLINIE.

Jak donoszą z Lublina, onegdaj wieczorem odbył się w synagodze wiec zwołany przez Zrzeszenie kupców żydowskich w sprawie wysokiego obciążenia podatkowego. Na wiecu uchwalono urządzić demonstrację przed Izbą skarbową w Lublinie. W związku z tem na drugi dzień przed południem zebrał się przed gmachem Izby skarbowej tłum kupców żydowskich w liczbie około 200 osób, którzy domagali się zmniejszenia podatków, ewentualnie rozłożenia ich na raty. Na czele demonstrantów stanęli kupcy: Goldman, Fuks i Kirszenblatt. Na wezwanie telefoniczne przybyła policja piesza i konna, na widok której demonstranci rozbiegli się na wszystkie strony, uchodząc w spokoju do domów.

BUNT CHŁOPÓW UKRAIŃSKICH.

We wsi Maniawa koło Nadwórny w województwie Stanisławowskiem wybuchł zatarg między tamtejszą ludnością ukraińską a posterunkiem policji. Kilku agitatorów zdołało do tego stopnia podburzyć mieszkańców, że na dany znak podpalono budynek, w którym mieści się posterunek. W podpalonym budynku znajdował się komendant posterunku Machnowski i jeden posterunkowy. W ostatniej chwili udało im się wymknąć z płonącego domu i dotrzeć do oddalonej o 7 kilometrów Sołotwiny. Natychmiast wszczęto alarm i zawiadomiono policję wojewódzką i szefa bezpieczeństwa w Stanisławowie. W ciągu krótkiego czasu komenda policji zmobilizowała samochody, któremi do wsi Maniawa przywieziono 30 policjantów i kilku oficerów policji. W chwili, gdy ekspedycja wjeżdżała do wsi, płonęły już także zabudowania parafjalne, na które przerzucił się ogień z posterunku policji. Policja zaprowadziła porządek i aresztowała głównych podpalaczy i awanturników.

Człowiek, który zapomniał o Bogu.

POTWORNA ZBRODNIA PRZED SĄDEM DORAŹNYM W WARSZAWIE.

Przed sądem doraźnym w Warszawie stanął onegdaj niezwykły zbrodniarz. Jest to wątły, ujmujący, a łagodnym wyrazie twarzy młodzieniec, syn włościana z pod Łodzi, Franciszek Strzelczyk. Jego przeszłość nie zdradza żadnych skłonności zbrodniczych. Był zawsze małomówny, spokojny a nawet apatyczny. A jednak człowiek ten zamordował w okrutny sposób dorożkarza i po morderstwie

zrabował mu 4 zł. 80 gr.

Nie zataja tego. Do winy się przyznał.

— Byłem w nędzy, dokuczał mi głód — zeznawał wczoraj. — Chciałem w ten sposób zdobyć coś do zjedzenia. Nie wiem zresztą, co się ze mną stało.

Zapomniałem o Bogu,

wstąpił we mnie szatan.

— Długo chodziłem po ulicach Warszawy — mówił dalej — szukając jakiej takiej pracy. Nie znalazłem jej. Nagle opanowała mnie przemożna myśl, by zamordować dorożkarza i w ten sposób przecież coś zdobyć. Podszedłem do pierwszego z brzegu dorożkarza z żądaniem, by mnie odwiózł do siódmego kilometra za rogatką wolską. Dorożkarz ten nie chciał jechać. Następny jdenak z kolei zgodził się chętnie. Za przejazd zażądał 7 zł. Gdy byliśmy już na szosie za miastem,

wyjąłem z pod palta siekierę

i uderzyłem dorożkarza w tył głowy tak, że momentalnie spadł z kozła na ziemię. Ponieważ jęczał, a nawet próbował coś mówić, zadałem mu jeszcze kilka ciosów siekierą. Następnie

zawlokłem trupa do rowu,

ściągnąłem z niego buty, z ubrania zabrałem 4 złote i 80 groszy i odjechałem dorożką do Łodzi. Po odpoczynku u siostry miałem jechać dalej, do rodziców, zostałem jednak aresztowany.

Prokurator zapytuje Strzelczyka, dlaczego zdarł skórę z twarzy i czaszki dorożkarza.

— Nie wiem, co robiłem, bo było ciemno — brzmiała

niesamowita odpowiedź oskarżonego.

Istotnie skóra z twarzy i czaszki zamordowanego dorożkarza była zdarta. Co się z nią stało, nie ustalono. Gdy obrońca Strzelczyka, adw. Lindau zapytał, w jakim był stanie po przybyciu do Warszawy, oskarżony odpowiada apatycznie, że idąc dwie doby z Łodzi, żywił się tylko marchwią i surowemi burakami z pola.

Po zeznaniach świadków, którzy przedstawili szczegóły odnalezienia trupa oraz przebieg śledztwa, przesłuchano rodziców oskarżonego, włościan,

obarczonych dwanaściorgiem dzieci.

Z zeznań ich wynika, że Franciszek Strzelczyk był jaknajtroskliwiej kształcony. Skończył siedem klas szkoły powszechnej, później kształcił się przez dwa lata w seminarjum przychowńem O.O. Jezuitów, nie skończył jednak tych studjów, bo, jak twierdził, znudził się. Rozpoczął następnie naukę szoferki, jednak i tej nie ukończył. Wreszcie zaczął pracować jako introligator. Zawsze był cichy i spokojny, lecz jakiś niezaradny.

Cierpiał na potylusowe bóle głowy.

Decydującą dla sprawy była ekspertyza znanego psychjatry dr. Nelkena. Ekspert po zbadaniu Strzelczyka orzekł, iż jest on psychicznie nienormalny, choć nie można powiedzieć, by cierpiał na jakąś chorobę umysłową. Dla ustalenia stopnia jego poczytalności konieczna jest

dłuższa obserwacja psychjatryczna.

Po mowach stron sąd doraźny przychylił się do wniosku obrony i przekazał sprawę do zwykłego trybu, celem zbadania stanu umysłowego Strzelczyka.

Foxtrott

HYMNEM NARODOWYM.

Onegdaj Paryż miał nielada sensację. Oto w jednej z restauracyj, której goście po parysku się bawili, a podpici muzycy wygrywali różne chaotyczne melodje taneczne, między innemi i foxtrotta, jeden z mocno już ubawionych gości w trakcie tańca za wołał: Stać! To jest litewski hymn narodowy! Wrażliwi na swą marsyljankę i wszystkie hymny narodowe obcych państw Francuzi wstali i w ciszy i skupieniu wysłuchali „hymnu" foxtrotta

Ze świata.

WYLUDNIENIE EUROPY.

Europę czeka stałe zmniejszanie się zaludnienia, przyczem spadek ten dotknie wszystkie rasy — tak brzmi wyrok dra Brismana, profesora ekonomji wyższej szkoły handlowej w Göteborgu, który dowodzi, że od roku 1913 cyfra urodzin we wszystkich krajach, z wyjątkiem Holandji, relatywnie i absolutnie się zmniejszyła. Przyrost ludności trwać jeszcze będzie dwa albo trzy dziesiątki lat. Następnie przez pewien czas ubytku nie będzie się jeszcze odczuwało i dopiero po setce lat cyfra zaludnienia zrówna się z cyfrą obecną, lub spadnie nawet poniżej

BUNT ZAŁOGI SAMOLOTU.

Jest to pierwszy chyba fakt w dziejach żeglugi powietrznej, a zdarzył się na samolocie mistress Grayson, która — jak wiadomo — kilkakrotnie usiłowała przelecieć ponad Atlantykiem i zawsze napotykała nieprzezwyciężone przeszkody. Ostatnio wyruszyła ona w towarzystwie pomocniczego pilota, Wilmera Stultza, oraz marynarza Bricea Goldsborougha. Mistress Grayson zauważyła w czasie podróży, że samolot, którym kierował Stultz, pędzi z powrotem do Ameryki, zamiast zmierzać jak ona poleciła, w kierunku Danji. Pilot spełnić powtórnie i kategorycznie wydanego mu rozkazu nie zgodził się, motywując swoją odmowę gęstą mgłą, uniemożliwiającą orjentowanie się, wadliwem funkcjonowaniem motoru, oraz nadmiernem zużywaniem benzyny przez aparat. Nie było rady! — zbuntowany pilot postawił na swojem i Mistress Grayson wróciła!

AEROPLAN NA STO OSÓB

Amerykański budowniczy aeroplanów, Alfred W. Lawson, twórca już kilku wielkich aeroplanów osobowych, krążących z powodzeniem na amerykańskich powietrznych linjach komunikacyjnych, donosi, że po 19 miesiącach pracy wykończył aeroplan podróżny na sto osób. Nowa maszyna Lawsona mierzy 90 stóp długości, rozpiętość jej płatów wynosi 200 stóp, może zaś unieść w powietrzu 50 ton. Szesnaście jej silników typu Liberty waży 7 ton i posiada moc 7200 koni parowych. Silniki te umieszczone są parami po obu stronach kadłuba i na dziobie aeroplanu. Dwa czterokołowe podwozia dzieli przestrzeń 42 stóp. Kajuta dorównywa wielkości wagonowi sypialnemu Pullmana o dwuch kondygnacjach i dwuch szeregach okien, jeden nad drugim. Siedzenia jej mogą być przeistoczone w łóżka, bez zmniejszenia przestrzeni, przeznaczonej dla podróżnych.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kreskce	60 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".

OGŁOSZENIE.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA

w Zagłębiu Dąbrowskiem, S. A.

W SOSNOWCU

podaje do publicznej wiadomości, że wprowadza dla drobnych instalacji mieszkaniowych i oświetlenia klatek schodowych, których moc nie przekracza 200 watów, a więc naprzykład 8-miu zainstalowanych żarówek po 25 watów, uproszczoną taryfę bezlicznikową, opartą na ustalonej zgóry opłacie za zgłoszoną moc.

Przy zastosowaniu taryfy bezlicznikowej (ryczałtowej), ilość godzin świecenia się lamp jest nieograniczona a pozatem odbiorca może, w czasie, kiedy światło nie jest mu potrzebne, korzystać z prądu dla innych potrzeb domowych. Jedynie moc, jaką odbiorca zamówi, nie może być przekroczona i dlatego instalacja z odbiorem ryczałtowym otrzyma odpowiedni przyrząd, zwany ogranicznikiem.

Taryfa ryczałtowa, ustalona co do swego rozmiaru korzystnia dla odbiorców, nie tylko że daje możność korzystania z prądu elektrycznego w sposób nieograniczony ale ma jeszcze i tę zaletę gospodarczą, że pozwala odbiorcy przewidzieć zgóry w budżecie domowym wysokość wydatków na oświetlenie mieszkania.

Miesięczne opłaty ryczałtowe będą wynosiły:

Za jedną żarówkę o mocy	15	25	40	60 watów
w miesiącach: lutym, marcu, kwietniu, sierpniu, wrześniu i październiku złotych	-.90	1.50	2.40	3.60
maju, czerwcu i lipcu złotych	-.45	-.75	1.20	1.80
listopadzie, grudniu i styczniu złotych	1.50	2.50	4.00	6.00

Opłata miesięczna za korzystanie z ogranicznika będzie wynosiła 40 groszy.

Powyższe ceny ważne są w czasie obecnym i mogą ulędz zmianie na zasadach, przewidzianych w uprawnieniach rządowych.

Odbiorcy, życzący sobie korzystać z taryfy ryczałtowej, mogą składać swe zgłoszenia za pośrednictwem instalatorów koncesjonowanych, którzy udzielają bliższych wyjaśnień, względnie zgłaszać się po informacje do odpowiednich biur Elektrowni.

Adresy koncesjonowanych firm instalacyjnych są następujące:

Bargieła Szczepan, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 1
Berkowicz Calel, Będzin, ul. Kołłątaja Nr. 25, tel. 165
Cymer Edmund, Dąbrowa, ul. Kr. Sobieskiego Nr. 2, tel. 78
Domański Wiktor, Sosnowiec, Aleja Nr. 3.
Gurtzman Tadeusz, inż. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 8, tel. 136.
Goetze Józef, Rożdzień k/Szopienic.
Horowicz Adolf, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 18 tel. 210.
Ingster Józef, inż. Sosnowiec, ul. Targowa Nr. 9, tel. 113
Kowalski Stanisław, Będzin, ul. Sielecka Nr. 23.
Krajewski Jan, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego Nr. 20.
Pałucha Ludwik, Czeladź, ul. Milowicka Górna Nr. 2
Polski Związ. Zawod. Elektromonterów, Sosnowiec, ul. Nowopogońska Nr. 24
Powszechne Tow. Elektr. Sosnowiec, ul. Warszawska Nr. 6, tel. 76
Trzęsimiech Stanisław Sosnowiec, ul. Barbary Nr 14 tel. 724
Rettman Herman, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 6. tel. 170.
Rozenwald Wilhelm, Będzin, ul. Małachowskiego Nr. 36, tel. 562.
„Siemens" Polskie Zakł. Elektryczne, Sosnowiec, Dęblińska, Nr. 1, tel. 615.
Skorus Jan, Sosnowiec, Grochowa, Nr. 13.
Szpigielman Henryk, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 22
Winiarski Józef i Rusek Józef, Będzin, Kołłątaja Nr. 50.

Wszystkim, którzy okazali nam dowody współczucia i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

ś. p. Honoraty Spyrzyńskiej

a w szczególności Wiel. ks. Rosso, państwu: dyr. Skarbińskim, dr. Karszom, inż. T. Niepokojczyckim oraz p. inż. Słobodzińskiemu, jak również koleżankom i kolegom zmarłej i wszystkim przyjaciołom i znajomym tak z Grodźca jak i z Czeladzi, składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

7397 Rodzice i siostry.

ś. † p.

FELIKS PAWŁOWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 11 XI 1927 r. w Sanatorium w Prądniku, przeżywszy lat 23, pochowany dn. 14-XI na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku 7414

RODZINA.

LICYTACJA.

Dnia 29 listopada br o g. 11 rano na placu przy koszarach oddziału policji konnej (ul. Sobieskiego) w Sosnowcu odbędzie się drogą licytacji

ZAMIANA NAWOZU NA SŁOMĘ.

Zainteresowani mogą zgłaszać się u dcy oddziału asp. Rozumskiego 7408

Dnia 16-XI 1927 r. Nr. E. 1206|26

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Dąbrowskiego St. Kotarski zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Konopnickiej Nr 8 na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza, iż w dniu 12 grudnia 1927 r. od godz. 10 rano w Dąbrowie Górn. przy ul. Sobieskiego pod Nr. 7 w mieszkaniu, należącym do Leona Bartnika, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż ruchomości przez publiczną licytację w II terminie oszacowanych na 1240 zł. a należących do tegoż Leona Bartnika, składających się: z mebli domowych na rzecz p. Grzegorza Prajmy i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7395 M. P. Komornik Sądowy (—) St. Kotarski.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Poszukuje się dostawcy mleka do szpitala w ilości od 40 do 50 litrów dziennie. Oferty z podaniem ceny składać Wydział Gospodarczy Magistrat m. Sosnowca Warszawska 6 do dnia 21 listopada rb. włącznie 7380-3

Osoba z dobrej rodziny poszukuje pracy, zna dobrze gospodarstwo domowe, może udzielać muzyki (fortepian). Łaskawe oferty „Kurjer Zachodni" Sosnowiec dla „Wdowy". 7409

Wdowa inteligentna, miłej powierzchowności, energiczna, szuka zajęcia może zająć się prowadzeniem gospodarstwa, szyciem bielizny, robót ręcznych, lub jako kasjerka, kontrolerka biletów itp. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „Praca" 7410

Zdolna ... z 4 letnią praktyką poszukuje posady w restauracji. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Będzin dla „Zdolnej". 741

Majster krawiecki-krojczy, potrzebny zaraz do fabryki obrobnej odzieży zawodowej. Oferty nadsyłać biuro dzienników J. Hławski Sosnowiec, pod „Krojczy". 7424-2

Potrzebny wykwalifikowany czeladnik krawiecki od zaraz. Warunki według umowy. Wiadomość: Wolkowice Komorne dom Sitka, Edward Szopa 7393-2

Siła techniczna wykwalifikowana poszukuje posady do apteki. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie pod „Apteka". 7412

Potrzebny uczeń i praktykant na dokończenie praktyki Zakład Fryzjerski Sosnowiec, Piłsudskiego 60. 7399

Lokale.

W Pogoni koło kościoła mieszkanie do wynajęcia z meblami lub bez. Wiadomość Sosnowiec, ul. Nowa 12. Aniela Nowak 7408

Pokój ładnie umeblowany w okolicy Renarda lub w śródmieściu potrzebny od zaraz. Zgłoszenia nadsyłać J. Hławski, Sosnowiec pod „Górnik". 7423-2

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania okazyjnie interes dobrze prosperujący nadający się na piwiarnię lub restaurację na dogodnych warunkach. Zemla Wojciech — Sosnowiec, Kamienna 6. 7:8

Piekarnia do sprzedania bardzo tanio, z najnowszym urządzeniem, z powodu wyjazdu. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 30 Stanisław Krawczyk 7403-3

Sprzedam piwiarnię z urządzeniem i mieszkaniem w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Konstantynowska 1. 743-3

Sprzedam zaraz piwiarnię z całym urządzeniem, dwoma bilardami w śródmieściu. Lokal nadaje się pod jakikolwiek interes. Wiadomość „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 7415-3

Różne.

„SOSNOWIECKI LOMBARD PRYWATNY" Targowa 18. Koncesjonowana, kaucjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki 7096-15

Przepisuję na maszynie tanio i dokładnie. Zgłoszenia tel. 321. Sosnowiec. 7398

„Klinika lalek" wszelkiego rodzaju naprawy lalek, srebleni etc. przyjmuje w zakładzie fryzjerskim P. Tomczyka Sosnowiec, ul. Kościelna nr. 6 74

Do odebrania zabłąkany wyżeł. Wiadomość w godz. 18 — 20 Zarek, Dąbrowa Górnicza Limanowskiego 6.

Zgubione dokumenty.

Ignacy Marek zgubił książkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydane przez PKU. Będzin. 7059-3

Zgubiono weksel na 200 zł. płatny 28|II 1928 r. wystawca L. Ujfard Modrzejowska 35 na zlecenie M. Herszfelda z Warszawy. 7373-3

Stefan kowa Nepomucena zgubiła dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyrekcję Warszawską. 7364

Marja Reich Sosnowiec, Głowackiego 5 unieważnia zgubiony paszport wydany przez Starostwo Będzińskie 7350

Bąk Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych. 7396

Juszek Wiktor zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 7404

Jubiński Bronisław zgubił papiery wojskowe, wydane przez 2-gi pułk legjonów. 7362

Lujze Grünbaum zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd przez filję Będzinie. 744

Antoni Danielewski zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez 74-1 „Czeladź.

Zagubiono weksel na sumę zł. 50 płatny 4 stycznia 1928 r. podpisany Fajwel Krauzminta takowy unieważniam. 7420